



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Helena Wierzoń
– żona dyrygenta
| s. 5



Jan Ryłko pokazał nam
Jabłonków i okolice
| s. 6-7



Mord w Żywocicach
– będzie śledztwo
| s. 9

Hołd Morcinkowi

WYDARZENIE: Oficjele z polskiej i czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, poczty sztandarowe, chór i orkiestra, a także mieszkańcy regionu przybyli w czwartek na Cmentarz Komunalny w Cieszynie, by w 120. rocznicę urodzin Gustawa Morcinka pokłonić się nad grobem tego wybitnego karwińskiego rodaka.

Wydawać by się mogło, iż sylwetka Gustawa Morcinka znana była wszystkim uczestnikom czwartkowego wydarzenia. Jednak przeprowadzona na uroczystości sonda dowodzi, iż wcale nie było to takie oczywiste. Tym bardziej przydatne okazało się więc krótkie przypomnienie życia i twórczości pisarza przez prowadzącego uroczystość Bogusława Haręzę, dyrektora Domu Narodowego w Cieszynie. Oprócz przedstawicieli cieszyńskich władz powiatowych i miejskich wśród uczestników wydarzenia nie zabrakło reprezentantów polskiej mniejszości narodowej w Republice Czeskiej, na czele z konsulem generalnym RP w Ostrawie, Anną Olszewską, prezesem Zarządu Głównego PZKO, Janem Ryłką, oraz przedstawicielami karwińskich kół związków. Miasto rodzinne Morcinka reprezentował także wiceprezydent Dalibor Závacký.



Fot. WITOLD BIERNAT
Przemawia Anna Olszewska, konsul generalna RP w Ostrawie.

postaci, uwiecznił na kartach swoich dzieł na zawsze – dodała.

Wdzięczności Morcinkowi za uwiecznienie w jego książkach dawnej Karwiny nie krył Dalibor Závacký. – To bardzo przykre, że twórczość Gustawa Morcinka nie jest znana w Czechach, choć np. na Słowacji jego książki są tłumaczone i chętnie czytane. A przecież powinniśmy mu dziękować, gdyż opisów Karwiny z jego książek nie da się dziś zobaczyć. Závacký zapewnił także, iż władzom Karwiny zależy na tym, by współ-

czesni karwiniacy zrozumieli i poznali Morcinka.

Do ponownego odkrywania polskiego pisarza zachęcał także Mieczysław Szczurek. – Czytajmy jego książki, odwiedzajmy miejsca, w których żył, i w których był – przekonywał burmistrz Cieszyna. – Przecież Gustaw Morcinek był doskonałym obserwatorem otaczającej go rzeczywistości, miał bardzo uczuciowy stosunek do Śląska, do jego tradycji, kultury, wierzeń i przyrody – argumentował.

Wydarzenie, przeplatane pieśniami w wykonaniu frysztackiego chóru „Hejnał-Echo”, odbyło się w bardzo kameralnym składzie, a oficjalne delegacje przewyższyły ilościowo „zwykłych” uczestników uroczystości. Wypada mieć nadzieję, że u podstaw tak niewielkiego zainteresowania nie znalazła się nieznajomość sylwetki Gustawa Morcinka przez mieszkańców regionu, tylko upalna pogoda czy też może nie najlepsza promocja wydarzenia po polskiej stronie.

WITOLD BIERNAT

SONDA

Znany czy nieznany?

JÓZEF SWAKOŃ

prezes Koła nr 6 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej

Zawsze powtarzam, że właściwym przykładem jest dla nas Zaolzie, które w odpowiednim czasie sygnalizuje Polakom po obu stronach granicy, jakie wartości mamy ukryte na naszej ziemi. Gustawa Morcinka zaliśmy dzięki lekturze. To, że teraz w 120. rocznicę jego urodzin możemy do niego powrócić, że odżyło na nowo zainteresowanie Gustawem Morcinkiem na Śląsku Cieszyńskim, jest właśnie zasługą Zaolziaków.



KAROL FOLWARCZNY
wójt gminy Hażlach

Z przykrością muszę stwierdzić, że mało sięgamy do twórczości Morcinka. Oczywiście pamiętam go z lat szkolnych, kiedy czytało się jego lektury. Przyznam, że moja dzisiejsza obecność na uroczystości upamiętniającej 120. rocznicę urodzin pisarza przypomniła mi o tym, że trzeba ponownie sięgnąć do twórczości naszego wybitnego rodaka. Ziemia cieszyńska wydała znamenitego człowieka i naszym obowiązkiem jest popularyzowanie jego dokonań. Sam też biorę się za Morcinka, choć jeszcze nie jestem w stanie powiedzieć od czego zacząć...



Ciąg dalszy na str. 2

REKLAMA

Masz imprezę?

Spodziewasz się gości?

RIVER GASTRO
Catering & Bar

• Nasza oferta:

gotowe mrożone zestawy, dzienne menu, zimne płyty, deski serów, deska swojskich wyrobów, koreczki, kanapki. Najlepsze pieczone kity, indyki, prosiaczki i inne przysmaki wg Twojego zamówienia.

Zamówienia i info:

605 180 266, www.mrazenky.cz

Dowóz pieczonych specjalów do Trzyńca, Jabłonkowa, Czeskiego Cieszyna i okolic GRATIS. Dowozimy zawsze świeże i ciepłe! Także w weekendy i święta.

PROMOCJA !!! – do każdego pieczonego specjalu zawsze dodajemy przekąskę!

BOHEMIACOAL
S.R.O.

Korzystne zakupy
w naszych oddziałach:

CZEŠKI CIESZYN,
Rybářská ulice
(STAVEBNINY U PŘEHRADY)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Materiały budowlane, żwir, piasek, cement, zaprawy murarskie i in.
 - Brykiety drzewne i torfowe
- Korzystny wynajem magazynów, warsztatów i biur

• Ziarna i mieszanki paszowe

• Narzędzia

• Od 15. 4. 2011 rozpoczynamy skup złomu

Tel. 733 125 276, 558 711 598

Ing. Minařík

Po-Pt 6.30-16.00, So 6.30-11.00

TRZYŃCIEC, Frýdecká

(AREÁL TRITREG)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN

- Żwir, piasek, cement, wapniowiec

- Brykiety drzewne i torfowe

Tel. 558 339 081, 731 118 505

p. Marozzová

Po-Pt 7.00-15.00, So 8.00 – 11.30

Sprzedaj również w sobotę

OFERUJEMY KORZYSTNE CENY!

www.glosludu.cz

CZYTAJ NAS

CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

POGODA

sobota

niedziela

poniedziałek



dzień: 21 do 26 °C
noc: 22 do 18 °C
wiatr: 5-9 m/s

dzień: 21 do 25 °C
noc: 12 do 8 °C
wiatr: 2-6 m/s



9 771212 422065

SONDA

Znany czy nieznany?

Dokończenie ze str. 1

JOANNA DREWEK
nauczycielka z Cieszyna

Jestem nauczycielką i mimo że są wakacje, przybyłam tu z poczem sztandarowym reprezentującym naszą szkołę – Katolickie Gimnazjum i Liceum im Melchiora Grodzieckiego w Cieszynie. W szkole dużo mówi się o Gustawie Morcinku, mamy takich polonistów, którzy dbają o wykształcenie uczniów zarówno pod kątem patriotyzmu, jak i regionalizmu. Sama uczę angielskiego, więc na moich lekcjach nie poruszamy tematów związanych z Gustawem Morcinkiem, ale osobiście bardzo dobrze znam jego postać i twórczość. Już w szkole podstawowej czytałam jego dzieła – „Wyrębany chodnik” czy też „Łysek z pokładu Idy” do dziś utkwiły mi w pamięci.

**BEATA JARZYNA**
uczennica 3. klasy
cieszyńskiego technikum

Zostałam wraz z koleżanką poproszona przez naszą wychowawczynię o reprezentowanie szkoły na dzisiejszej uroczystości. Uczę się w technikum gastronomicznym w Cieszynie. Do dzisiaj niestety nie znam postaci Gustawa Morcinka. Możliwie więc, że ta dzisiejsza uroczystość stanie się dla mnie zachętą do bliższego zapoznania się z twórczością tego pisarza. (wib)



Minister przywiózł złe wieści

Minister transportu Pavel Dobeš odwiedził podczas czwartkowej wizyty w regionie również Gródek i Trzyniec. Mieszkańcom oczekującym poprawy sytuacji na drogach nie przywiózł jednak dobrych wieści. Potwierdził tylko te złe.

– Minister Dobeš potwierdził to, co napisał już wcześniej w odpowiedzi na nasz list otwarty. Państwowy Fundusz Infrastruktury Transportowej nie przewiduje w najbliższych dwóch latach żadnych wydatków w infrastrukturę drogową w trzynieckim regionie – powiedział „GL” senator Petr Gawlas, na zaproszenie którego minister zawitał w czwartek nie tylko do Ostrawy i Frydku-Mistku, ale także na Zaolzie. Na zatłoczonych odcinkach drogi I/11 z Bystrzycy do Oldrzychowic i z Oldrzychowic do Nieborów nie należy się więc spodziewać poprawy wcześniej niż za kilka lat. – Mowa jest o przedziale czasowym 2014-2020 – precyzuje Gawlas.

Rozgoryczenia w związku z kolejnym przesunięciem terminu budowy drogi prowadzącej również przez Wędrynię nie ukrywa miejscowy wójt Rudolf Bilko. – Jesteśmy kompletnie zawiedzeni, spodziewaliśmy się lepszych wieści, że być może pod koniec przyszłego roku ruszy budowa kolejnego odcinka drogi. A tu nic. W końcu po wielu naleganiach minister obiecał chociaż 50 milionów koron na wykup działek, przez które miałyby prowadzić droga. W ten sposób zostaną chociaż wszczęte prace przygotowawcze – Bilko odniósł się do rozmów z ministrem przy okrągłym stole, które miały miejsce w czwartek w trzynieckim ratuszu.

Wizyta ministra w regionie miała jednak również swój pozytywny wydźwięk. W samo południe, z tradycyjną w takich sytuacjach pompą, P. Dobeš oficjalnie otworzył drogę przejazdową przez Gródek.



Minister transportu Pavel Dobeš odsłania tablicę upamiętniającą oddanie do użytku drogi przejazdowej w Gródku.

Z obecności ministra w gminie skorzystali niezadowoleni mieszkańcy, których domy stoją we wschodniej części Gródku i są wystawione na dochodzący z szosy nadmierny hałas. – Problem ten dotyczy około 650-700 mieszkańców, czyli jednej

trzeciej naszej wioski. Już wcześniej złożyli oni w gminie petycję w sprawie ograniczenia hałasu, którą podpisało ponad 200 osób. Teraz kopię przekazali również ministrowi – wyjaśnia wójt Gródku Robert Borski, który potwierdził, że bariery

przeciwdźwiękowe w tej części wioski nie do końca spełniają swoje zadanie. – Będą przeprowadzane nowe pomiary i problem będzie rozwiązywany – dodał. Pomoc w tej sprawie, z prowizorycznej sceny, zadeklarował również minister. (sch)

KRÓTKO

GOŚCILI U TOKARCZUK

UHERSKIE HRADZISZCZE

(kor) – Poetka Renata Putzlacher i reżyser Radovan Lipus (znani ze współpracy przy spektaklu „Tešínské nebo – Cieszyńskie nebo” Teatru Cieszyńskiego) wyjechali wspólnie z aktorami teatru Slovácké divadlo w Uherskim Hradiszczu do Krajanowi w Polsce, gdzie mieszka znana polska pisarka Olga Tokarczuk. Putzlacher i Lipus przygotowują bowiem w tym teatrze przedstawienie oparte na książce polskiej prozaiczki – „Dom dzienny, dom nocny”. Jego premiera odbędzie się 12 listopada.

Prezydium ZG PZKO o projektach i »Zwrocie«

Członkowie Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego zeszli się w środę na wakacyjnym posiedzeniu, którego termin był kilkakrotnie przesuwany z powodu urlopów. Głównymi tematami były projekty kulturalne i inwestycyjne Miejscowych Kół PZKO, a także miesięcznik PZKO, „Zwrot”.

O projektach kulturalnych Kół pisaliśmy przed tygodniem, zapytaliśmy więc prezesa ZG PZKO, Jana Ryłkę, o inwestycje, zwłaszcza remonty Domów PZKO. – Tu wiele wniosków, w których Koła żądają o

dofinansowanie remontów, się powtórzyło, bo nie otrzymały na nie pieniądze w tym roku – powiedział nam Ryłko.

– Otrzymaliśmy prośby o dofinansowanie od Kół: z Orłowej-Lutyni, Lutyni Dolnej, Wierzniowic, Tyry, Trzanowic, Karwiny-Frysztatu, Karwiny-Starego Miasta, Milikowa-Centrum, Skrzeczonia, Gutów, Czeskiego Cieszyna-Mostów, Olbrachcic, Łomnej Dolnej, Nieborów i Nydku – uściślił prezes. Dodał, że Zarząd Główny PZKO przygotowuje wspólny projekt, który zostanie wysłany do potencjalnych

dotacjodawców, zwłaszcza w Polsce.

Dyskutowano ponadto na temat półokrągłych jubileuszy 65-lecia, które obchodzić będą zarówno Jąbłonkowskie Gorolki Święto, jak i sam Związek. – Jak na razie nie ustaliliśmy, jak uczcić te rocznice.

Prezydium postanowiło też ogłosić konkurs na redaktora naczelnego „Zwrotu”. Władze PZKO zobowiązują do tego regulaminem wewnątrzwiązkowy. – Mówi on, że konkurs na to stanowisko powinien odbyć się co cztery lata. Obecny naczelny, Kazimierz Kaszper, pełni tę funkcję od stycznia 2007 roku, więc

zgodnie z regulaminem powinniśmy tak uczynić jak najszybciej – wyjaśnił szef ZG PZKO.

– Decyzję przyjmuję ze spokojem i z pokorą. Regulaminy trzeba szanować, porządek musi być – skomentował decyzję Prezydium obecny redaktor naczelny „Zwrotu”, Kazimierz Kaszper. – Chociaż w tym przypadku z pokorą chylę również czoło przed mądrością naszego ludu, który mawiał: „jak nie kijem go, to pałką”. Lud, jak zwykle, wie więcej, choćby dlatego, że jest mądrzejszy od regulaminów – dodał Kaszper. (kor)



BRONISŁAW LIBERDA

Przeklinasz? Słono zapłacisz

Od przyszłego roku głośno wypowiedziane wulgaryzmy mogą nas słono kosztować. Ministerstwo Sprawiedliwości RP chce drastycznego podniesienia kary za używanie wulgaryzmów w miejscach publicznych. 3 tysiące złotych – tyle może nas kosztować nie tylko przeklinanie, ale również wypisywanie na ścianach nieprzyzwoitych haseł. Kara, jaką przewiduje nowelizowany kodeks wykroczeń, ma być dwukrotnie wyższa niż obecnie, czy jednak jej wysokość sprawi, że po brzydkie słówka będziemy sięgać rzadziej? – Nie sądzę – mówi Iwona Ol-

czak z Cieszyna. – Skoro nie odstrasza 1500 złotych, nie odstraszy i 3 tysiące. U niektórych osób nawyk przeklinania zakorzenił się na tyle, że nie potrafią już budować zdania, bez „tych” słów. Niestety coraz częściej dzieci biorą przykład z dorosłych, nieraz przez uchylone okno słysząc ich rozmowy. Na pięć wyrazów w zdaniu, jedno nie jest przekleństwem. Słowo na k... traktuje się dzisiaj jak przecinek i kropkę na końcu zdania.

Nowe regulacje wejdą w życie prawdopodobnie na początku przyszłego roku. Wtedy też za używanie wulgarnych słów w miejscu publicz-

nym strażnik miejski lub policjant będą mogli wlepić mandat nawet do 1000 zł. Jeśli nie zgodzimy się na jego przyjęcie i sprawa trafi do sądu, górna granica kary pieniężnej sięgnie 3 tys. zł.

W 2010 roku Straż Miejska w Cieszynie za używanie słów wulgarnych udzieliła trzech pouczeń. – W tym roku do chwili obecnej na pouczeniach skończyło się w dwóch przypadkach. W ubiegłym roku mandatem ukaranych zostało 10 osób – informuje Janusz Sikora, zastępca komendanta Straży Miejskiej w Cieszynie. (www.ox.pl)

Staramy się zachęcić ludzi do kręcenia filmów

Wykładowcami podczas tegorocznych Warsztatów Teatralno-Filmowych w Koszarzyskach są czterej członkowie grupy Podlasie Filmowe z Białegostoku: Maciej Rant, Krzysztofowie Sienkiewicz i Kiziewicz oraz Tomasz Adamski. W osrodku „Pasieczki” rozmawialiśmy z pierwszym z nich, który jest kierownikiem grupy.

Nie jesteście na Zaolziu po raz pierwszy. O ile mi wiadomo, współpracujecie od kilku lat z zaolziańskim Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej?

Tak, w ramach naszych inicjatyw, którymi od dziewięciu lat promujemy kino niezależne z Podlasia, czyli z północno-wschodniej Polski. Mamy swoje festiwale, jeździmy z filmami po Polsce i Europie. A dodatkowo też organizujemy warsztaty filmowe: na Białorusi, w Gruzji, pracujemy z młodzieżą, z dziećmi z domów dziecka czy z osobami niepełnosprawnymi. Staramy się zarazić wszystkich ideą tworzenia krótkometrażowego kina. No i dlatego nawiązaliśmy też kontakty z polską młodzieżą z Zaolzia. Członków Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej mieliśmy okazję gościć kilka razy na Podlasiu, a także zorganizowaliśmy razem warsztaty filmowe na Krymie. Ta inicjatywa była wówczas dofinansowana z pieniędzy Unii Europejskiej, w ramach projektu „Młódzież w działaniu”. Przyjeżdżamy też tutaj do was, zazwyczaj do klubu „Dziupla” w Czeskim Cieszynie, gdzie wyświetlamy nasze filmy. Dzięki tej naszej wspólnej przyjaźni zaproszono nas na warsztaty do Koszarzysk.

Rozmawiamy dopiero w drugim dniu warsztatów. Ale już chyba możecie powiedzieć, jak podoba ci się grupa kursantów?

Są bardzo fajni, interesuje ich kino, widać też, że niektórzy z nich mają już za sobą pierwsze próby z filmem. Staramy się zatem wykorzystać to, że mają już jakąś wiedzę i pojęcie, ale też wpuścić trochę in-

nego powietrza, żeby te ich pomysły podświetlić z innego miejsca. Powoli się docieramy i powinno być coraz lepiej.

Jedna z kursantek zdradziła mi, że czasami różnicie się w poglądach na kino. Że oni woleliby poświęcić więcej uwagi fabule, a wy dokumentowi...

To nie tak. My bowiem bazujemy na balansie wszystkich

Maciej Rant

Fot. MAREK SANTARIUS



rodzajów filmu: dokumentu, filmu fabularnego. Podlasie Filmowe zresztą słynie z tego, że prezentujemy i realizujemy wszystkie dziedziny filmu. Ale mamy więcej

doświadczenia i szerszy horyzont od naszych młodych kolegów, mieliśmy okazję obejrzeć tysiące filmów... Oni chcą coś powiedzieć, coś zaprezentować. Ale my na nich

patrzmy jako wykładowcy, ich starsi koledzy, bardziej krytycznym okiem. Staramy się im wyjaśnić, co mają zrobić, żeby zrealizować swoje pomysły. Bo wiadomo, jeśli ktoś wymyśla jakąś zawiłą fabułę, to na tych tygodniowych warsztatach tego pomysłu nie zrealizuje. Staramy się też im wytłumaczyć, że jeżeli osoba siedemnastoletnia będzie się starała mówić mądrości, których nawet sześćdziesięcioletni człowiek nie rozumie, to może to być śmieszne. I nieprawdziwe...

Mówimy, że czasami lepiej się filmem pobawić, niż starać się od razu naśladować takich reżyserów takich, jak Kieślowski czy Tarkowski. To zresztą jest zmorą całego polskiego kina niezależnego.

Jeżeli liście płyną rzeką u Tarkowskiego to jest to metafizyka. W młodym kinie niezależnym jest to już raczej tylko banał lub kicz. I przed tym staramy się też przestrzegać swoich młodych kolegów z Zaolzia.

Bywalcy warsztatów bardzo sobie chwalą, że nie przekazujecie im wiedzy teoretycznej o filmie, ale prowadzicie praktyczne zajęcia...

Bo nie jesteśmy teoretykami. Może Tomek Adamski, gdyby chciał, to mógłby podjąć także teoretyczne tematy, bo jest wykładowcą na uczelni filmowej... Ja jednak uważam, że w tak młodym wieku, jak u naszych kursantów, najważniejsza jest praktyka. A o teorii lub historii można się więcej dowiedzieć na uczelni wyższej, jeśli ktoś zdecyduje się podjąć studia w tym kierunku.

A jak podobają się wam Koszarzyska?

Bardzo, zresztą lubimy te wasze zaolziańskie klimaty i zawsze chętnie tu przyjeżdżamy. Ale po raz pierwszy jesteśmy w Beskidach i bardzo nas te góry zachwyliły. Przepiękne krajobrazy. I dlatego wciąż pytamy kursantów: dlaczego w waszych filmach tych krajobrazów nie ma? Przecież to pejzaże niczym z filmów opartych na książkach Hrabala, Haška... Mamy nadzieję, że te krajobrazy pojawią się w zaolziańskich młodych filmach. Bo twórca najpierw musi patrzeć wokół siebie. Wszystkie tematy są przecież bardzo blisko nas...

Rozmawiał: JACEK SIKORA

moim zdaniem



ODKRYWCY TRADYCJI

WITOLD BIERNAT, witold.biernat@glosludu.cz

W Ostrawie ogłoszono wyniki konkursu kulinarnego na najlepszą potrawę naszego regionu. Trudno chociaż w kilku zdaniach nie skomentować tej imprezy, mającej, jak przyznał wicehetman Jiří Vzíentek, szerzyć pozytywny wizerunek województwa morawsko-śląskiego. Dlaczego trzeba o tym wspomnieć?

Bo po pierwsze, po raz kolejny okazało się, że bez polskich akcentów po tej stronie Śląska ani rusz. Nie pomogą zamazane tablice, nie pomogą niemieccy przodkowie z rodu Gvuzd i Lamatz (czyt. Gwózdź i Łamach), nie pomogą babce w miejsce babć, ani nawet Vzíentki w miejsce Wzíetków – gdy przychodzi co do czego, najbardziej zakorzenione tradycje wydają się jakoś nieczeskie.

A po drugie: znakomita część społeczeństwa większościowego, na czele z władzami, z wiedzy o regionie, jego tradycjach i historii, dostałaby pałę z wykrzyknikiem.

Przejdźmy do meritum. Już sam tytuł konkursu kulinarnego, cytując: „Jak smakuje Moravskoslezsko”, wskazuje, że coś tu jest nie tak. Pracy goście imprezy, na czele z Tomio Okamurą, Mirkiem Horákiem czy też Romanem Vańkiem, mogli mieć spory problem, by z samego tytułu rozszyfrować, na jakie właś-

ciwie wydarzenie zostali zaproszeni... Trzecie miejsce w konkursie przyznano potrawie „Starobělské zmrzlé kobzole”. Choć nie bardzo wiadomo, o co tak naprawdę w tym kulinarnym majstersztyku chodzi, nazwa sugeruje, że bliżej mu do potrawy śląsko-galicyskiej niż śląsko-morawskiej.

Ktoś powie, że się czepiam. Może to i racja, ale najlepsze dopiero przed nami. Zwycięską potrawą pierwszej edycji morawsko-śląskich smaków został bowiem... bigos. „Do finału zakwalifikowało się 13 najlepszych i najbardziej typowych potraw dla naszego regionu” – informują organizatorzy. Okazuje się więc, że Mickiewicz nie miał racji, gdy w Panu Tadeuszu chwalił tradycyjną litewską potrawę: „w słowach wydać trudno bigosu smak przedziwny, kolor i woń cudną”. Oto bowiem ostrawscy specjaliści i prasy jurorzy odkryli, iż bigos jest tradycyjną potrawą Północnych Moraw i czeskiej części Śląska. Co więcej, w jej opisie wytłumaczono, iż chodzi tak naprawdę o treściwą zupę...

Regionalizm staje się modny. I dobrze, ale uprawiany bez głowy i podstawowej wiedzy jest po prostu śmieszny. Z tym że najczęściej chodzi o śmiech przez łzy.

felieton



MAŁYSZ NIE ZGASI TEGO POŻARU

TOMASZ WOLFF, wolff@glosludu.cz

Z przykrością informujemy, iż zaplanowany w kalendarzu imprez 4. Bieg Kelnerów 17 września nie odbędzie się z przyczyn niezależnych od organizatora. Z powodu braku możliwości zorganizowania imprezy – poinformował na Facebooku Paweł Bragiel, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Miasta Wisły „Imko Wiselka”. Jedną z ciekawszych imprez, nawiązującą do przedwojennych zawodów pracowników gastronomii, nie odbędzie się, bo władze miasta w tym samym dniu postanowiły... uroczystości przekazać miejscowym strażakom nowy wóz. Bieg Kelnerów figurował w oficjalnym kalendarzu imprez od kilku miesięcy, czy miasto nie mogło więc wymyślić innego terminu dla uroczystości z wozem w tle? Nie mogło, bo organizator zawodów to rywal burmistrza w ostatnich wyborach samorządowych. Panowie, mówiąc delikatnie, nie przepadają za sobą. Jak się okazuje, przez klótnie – dziś już nie tylko „na górze”, w polityce przez wielkie „P”, na Wiejskiej w ładnym budynku, ale także na lokalnym podwórku – można zmarnować tak ciekawą inicjatywę...

Nowy wóz strażacki dotarł do Wisły 22 sierpnia. Od tego czasu zaczęto szukać ter-

minu, w którym będzie można przekazać oficjalnie sprzęt. Miasto tłumaczy, że wybrało 17 września, bo to jedyny termin, w którym uroczystość może zaszczyścić swoją obecnością... Adam Małysz. Co ma wielki mistrz, były skoczek narciarski do strażaków? No pewnie tyle, że w młodości pewnie chciał zostać strażakiem... Wszyscy wiemy, że wóztem inaczej – najpierw został dekarzem, a potem skoczkiem. Kiedy miasto będzie otwierać nową kwaciarnię, Małysz też może być gościem – przecież na kwiatkach zna się jak mało kto, dostał ich tyle w karierze, skoczek może też otwierać nową obwodnicę Wisły – o ile powstanie w najbliższej dekadzie, bo narty zamienił na sporty rajdowe, leśnicy również powinni go zapraszać na imprezy, bo na pewno kocha przyrodę.

Wiśle przeszła koło nosa fajna impreza – widok kelnerów z tacą ręką, na której znajdują się napój wraz kubkiem, biegających – czasami truchtających – po centrum Wisły był zabawny, ludzie świetnie się bawili. A tak... będzie lanie wody, które równie dobrze mogło odbyć się tydzień później albo dwa tygodnie wcześniej. Należy się więc kubać zimnej wody... Mniejsza o to, na czyją głowę.

JUŻ W CZWARTEK POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO 2011/2012

Linijką po łapach – niech wrócą te czasy...

Wielkimi krokami zbliża się początek roku szkolnego. Dla młodszych z nas oznacza to powrót do ławki szkolnej. Postanowiliśmy zapytać znane osoby, jakie wydarzenie związane ze szkołą wspominają najbardziej? Dla jednych szczególnie cenne są wspomnienia z czasów, kiedy sami byli jeszcze uczniami. Z kolei inni bardzo wspominają lata swojej działalności nauczycielskiej.

MAREK GRYCZ, dyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszyńcu



Przychodzi mi do głowy bardzo dużo różnych zabawnych historyjek, które przytrafiły mi się w szkole. Natomiast równie wiele wspomnień szkolnych dotyczy wydarzeń poza murami szkolnymi, są spoza samej ławy szkolnej. Dużo fajnych rzeczy zazwyczaj działo się, na przykład, na wycieczkach klasowych czy też różnych imprezach sportowych. Pamiętam, że tylko raz wzięłam udział w Zjeździe Gwiazdzistym. Chodziłam wtedy chyba do trzeciej klasy podstawówki. Wywalczyłam wówczas dla naszej szkoły 28. miejsce na 31 startujących, z czego trzech ostatnich startujących nie ukończyło Zjazdu. To dziwne, ale już nigdy później mnie nie nominowali do startu. Oczywiście jako gimnastyk wspominam akurat to wydarzenie nader szczególnie. Poza tym wydarzeniem mile wspominam swoich nauczycieli. Byli dla nas prawdziwymi autorytetami.

MAŁGORZATA RAKOWSKA, długoletnia dyrektor PSP w Gnojniku

W pierwszych trzech latach szkoły podstawowej chodził z nami do klasy Stanisław Bogunia – obecnie



jest to kompozytor, dyrygent, bardzo wybitna osobowość. Stał przyszedł do pierwszej klasy w wieku 6 lat i już potrafił czytać, grał na akordeonie, umiał po prostu wszystko. Był takim naszym klasowym idolem. Poza tym wszystkim nadzwyczaj pięknie pisał. Specjalnie zostawiałam w domu swoje pióro, żeby mi pożyczył swoje. Chciałam pisać równie pięknie jak on. Dopiero później się zorientowałam, że to nie o to chodzi.

To była w ogóle bardzo ciekawa klasa, ponieważ chodzili z nami np. Janek Zolich czy też Leszek Rygiel. Pamiętam też pewne zdarzenie z lekcji biologii. Uczniowie na sosnową gałązkę przypięli szpilkami świerkową szyszki i pokazali ów wytwór nauczycielowi biologii. Ten się nie zorientował, że padł ofiarą żartu ze strony uczniów i z błyskiem w oczach wbiegł pełen entuzjazmu do pokoju nauczycielskiego, krzycząc, że oto jest istny cud natury. Poza tym pamiętam jeszcze też, jak nauczycielka w pierwszej klasie kazała dzieciom wymieniać nazwy drzew, na których rosną śliwki, gruszki, jabłka. A dzieci odpowiadały: śliwowica, gruszkowica, jabłkowica...

DAGMAR OWCZARZY, pedagog, animatorka kultury
Jestem związana z błędowicką szkołą



w zasadzie przez całe życie. Chodziłam tutaj do przedszkola oraz szkoły podstawowej. Obecnie w niej uczę. Pamiętam, że jak poszłam do pierwszej klasy, szkoła była właśnie w trakcie remontu. Nie mogliśmy się w niej uczyć, więc cały rok uczyliśmy się w innych obiektach w Hawierzowie. Warunki były dosyć prowizoryczne. Rok 2011 jest bardzo szczególny dla naszej szkoły. Nasuwają się pewne wspomnienia, ponieważ teraz z okazji jubileuszu stulecia wybudowania naszej szkoły znów mieliśmy remont. Przez całe wakacje szkoła była remontowana, a na początku września uczniowie zastaną ją naprawdę pięknie przygotowaną. Wszystko jest kompletnie wyremontowane i odnowione, szkoła otrzymała nową szatę. Uczniom na pewno będzie się w niej podobać.

DANUTA ONDRUCH, emerytowana nauczycielka

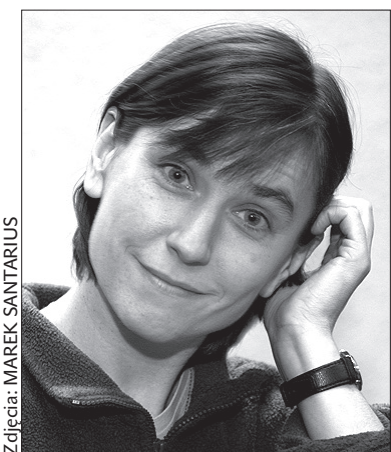
Nie pamiętam już zbyt wiele z czasów, kiedy sama się uczyłam. Natomiast więcej wspomnień mam związanych z tym, jak sama byłam nauczycielką. Tak więc pamiętam, jak na prima aprilis uczniowie gimnazjalni zmieniali klasy. Na przykład klasa trzecia i pierwsza wymieniły się lokalami. Upłynęło 20 minut, zanim w końcu odnalazłam swoją klasę. Jak



kiedyś tak się zdarzyło, że dostałem jedynekę. Narysowałem liczydło. To była moja pierwsza jedynek z plastyki. Pamiętam, jaki dumny byłem z siebie wówczas. To miało dla mnie naprawdę wielkie znaczenie. Uczucie nie do opisanania.

Dzisiaj jako dyrektor szkoły porównuję, ile mogli sobie pozwolić nauczyciele kiedyś, a ile mogą dzisiaj. Ciekawie się obserwuje zmiany stosunku uczniów do nauczycieli. W pamięci utkwi mi nauczyciele z 50-centymetrowymi linijkami, którzy nie przepaścili żadnej szansy, by dzielić nią nas po łapach. To były czasy! Bardzo chciałbym, żeby to wróciło.

WANDA MICHAŁEK, aktorka Teatru Cieszyńskiego



Zdjęcia: MAREK SANTARIUS

Mam ciekawe i bardzo oryginalne wspomnienie związane z moim początkiem szkoły. Poszłam we wrześniu do 1. klasy do trzynieckiej podstawówki. A tam na powitanie był autentyczny Szarik, a wraz z nim Gustlik. Najprawdziwsi! Oprócz nich był jeszcze pan, który był trenerem psa. Szarik był po prostu świetny. Mógł na komendę długo szczekać. Potrafił nawet dodawać. Powiedzieli mu np. „1+2”, a on zaszczekał trzy razy. To było niezapomniane przeżycie.

PIOTR CIENCIAŁA

BOHDAN PRYMUS, dyrektor PSP w Suchej Górnej



Utkwiło mi w głowie wiele różnych wydarzeń związanych z moimi latami szkolnymi. Było tego naprawdę sporo. Natomiast szczególnie dobrze pamiętam swoje pierwsze jedyneki czy też pierwsze piątki. Nie byłem uczniem odznaczającym się specjalnym talentem. Szczególnie w kwestii wychowania plastycznego. Jednak

Nie tylko o beskidzkiej dziedzinie

Nakładem Gminnego Ośrodka Kultury w Istebnej ukazała się antologia wierszy Andrzeja Dragona „Wiersze Ujca z Bagiyn”. Wszystkie napisane gwarą, z góralską dozą humoru. Ktoś powie – niektóre trącą nieco amatorską czułością, że za dużo tzw. rytmów częstochowskich. Pozytywny ładunek, jaki płynie ze 170 wierszy zamieszczonych na blisko 200 stronach książki niweluje jednak wszelkie niedociągnięcia. – W Polsce na pewno nie był znany, ale dla mieszkańców Trójwsi Beskidzkiej, zwłaszcza Jaworzynki, gdzie żył, był kimś wyjątkowym. Każdą jedną historię polityczną, ale też i związaną z wioską, lokalnym wydarzeniem, przekuwał w wiersz. Jedni się na niego obrażali, inni wręcz przeciwnie – byli bardzo zadowoleni, nawet zapraszali go na wesela, gdzie recytował swoje wiersze, realizował się w roli gawędziarza – mówi Katarzyna Rucka-Rus z Gminnego Ośrodka Kultury w Istebnej.

Opisując rzeczywistość Andrzej Dragon często nie przebiegał w słowach. W wierszu „Złodziejce” pisał: „W

gabinecie premiera, bałagan jak ch... Zbuntowani urzędnicy, walcziom uo szefa lewicy”. Zimą 2006 roku takimi słowami zwrócił się do szefowej gminy: „Droga Sołtysino Rabinko, zlituj się nad Jaworzynką. Nie pómogę pług z Berlina, w ciyizkim stanie naszio dziedzina. Poczino szie nóm tu ścigać, nie mo gdo chodnicków kidać. Chłopy prostota, baby powikłania, nie ma ludzi do odśnieżania”.

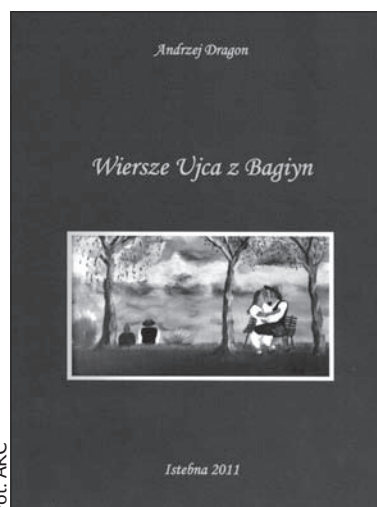
„Wiersze Ujca z Bagiyn” zostały wydane w nakładzie 500 egzemplarzy. Chociaż ich promocja została zaplanowana dopiero na październik, do tego czasu cały nakład może się sprzedać.

– Ludzie chętnie kupują książkę, bo wiersze opisują wydarzenia z życia wzięte, historię Trójwsi Beskidzkiej, ale przy okazji także Polski – dodaje Rucka-Rus.

Andrzej Dragon urodził się w przysiółku Łabajew w Jaworzynie. Po ślubie z Zuzanną Polok przeprowadził się do Czadeczek. Był nie tylko poetą i gawędziarzem, ale i malarzem. W młodości pracował na roli, był rów-

nież budowniczym zapory w Wiśle-Czarnem. 12 września skończyłby 85 lat. – Niestety dziadek nie dożył upragnionego momentu, jakim było wydanie tej książki. Zmarł 11 maja – pisze we wstępie „Wierszy...” wnuczka Natalia.

Książkę można kupić w Gminnym Ośrodku Kultury w Istebnej. Kosztuje 15 złotych. (wot)



Okładka książki Andrzeja Dragona.

»Rytmika« to taniec i ruch

Wraz z początkiem roku szkolnego ruszają zajęcia zespołu dziecięcego „Rytmika”, działającego pod Zarządzeniem Głównym PZKO. – Będzie to już trzeci rok od wznowionej działalności zespołu – mówi Renata Milerska, instruktor taneczny.

Zajęcia „Rytmiki” odbywają się dwa razy w tygodniu – w poniedziałki i czwartki – i prowadzone są przez dwie instruktorki. Poniedziałek jest bardziej taneczny, zajęcia prowadzi tego dnia Renata Milerska. – W każdej grupie wiekowej robimy coś innego, ale w głównej mierze chodzi o podstawy tańca klasycznego, rytmiki, tańce ludowe – z naszego regionu i z Polski. Uczymy też piosenek, ale nie jest to zespół typowo folklorystyczny, zależy nam raczej na ogólnym rozwoju tanecznym – przekonuje instruktorka.

Z kolei w czwartek dzieci „bierze w obroty” Dorota Szarowska i skupia się na ich sprawności fizycznej – jest materal gimnastyczny, dzieciaki ćwiczą, rozwijając swoją gibkość i zwinność.

– Jakiś czas temu stwierdziłyśmy z przerażeniem, że dzieci mają ogrom-

ny problem z podstawowymi ćwiczeniami. Także tego rodzaju zajęcia na pewno dobrze im zrobią – zapewnia Milerska.

W zajęciach „Rytmiki” udział wzięć może każde dziecko, od wieku przedszkolnego (dzieci 4-letnie) po ostatnią klasę podstawówki. Spotkanie informacyjne połączone z zapisami na kolejny rok odbędzie się w czwartek 1 września o godz. 16.00 w sali Domu PZKO przy ul. Bożka w Czeskim Cieszyńcu (tutaj też odbywać będą się próby – pierwsza już 5 września). Opłaty nie są specjalnie wygórowane, cena kursu wynosi 500 koron na pół roku.

Zwykły zjadacz chleba jak na razie nie zobaczy „Rytmiki” na scenie. Renata Milerska tłumaczy: – Zazwyczaj na końcu roku szkolnego odbywa się lekcja pokazowa dla rodziców. W przyszłości myślimy też o koncertach, ale dopiero wtedy, gdy dzieci będą umiały coś więcej, co dałoby się zaprezentować np. w godzinnym występie. Prezentacja sceniczna nie jest jednak głównym założeniem zespołu. (wib)

Cierpliwa i tolerancyjna żona dyrygenta

Helena mało mówi i dużo robi – tak ocenia swoją żonę Józef Wierzgoń. Któż mógłby to wiedzieć lepiej niż on po 53 latach małżeństwa?

Pani Helena nie jest żoną prezesa w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jej mąż nie stoi na czele żadnej organizacji. Ba, to ona przez 13 lat szefowała Kołu PZKO w Karwinie-Frysztacie. A jednak... Jej życie, choć niezwykle wartościowe i pełne wyzwań, toczyło się niejako w cieniu męża – dyrygenta słynnej na Zaolziu karwińskiej „Przyjaźni”, wiceprezesa Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego oraz ZG PZKO, dyrektora Filharmonii w Ostrawie, a potem Teatru Cieszyńskiego. To siłą rzeczy rzutowało na podział ról w rodzinie. – Zawsze byłem rozlatany, zabiegany. Ciągle poza domem. Były wyjazdy z Filharmonią do Hiszpanii, Włoch, a później był Teatr Cieszyński i kolejne wyjazdy... Cały ciężar wychowania synów spoczywał na żonę – przyznaje pan Józef. – Przyzwyczaiłam się, że mąż wychodził i przychodził – dodaje z naturalnym dla siebie spokojem pani Helena.

PIERWSZY SAMODZIELNY OBIAD

Samodzielności nauczyła się Helena w wieku siedmiu lat. W 1944 roku zmarł jej ojciec. – Pamiętam, jak w czasie bombardowania poleciały wszystkie okna. Mama z moją o trzy lata starszą siostrą Daną zabrały się do malowania. A ja musiałam sama ugotować dla nas obiad – wspomina tamte czasy. Wzorem samodzielnego radzenia sobie z życiem była dla niej mama. Ze skromną rentą po zmarłym mężu jakoś musiała sobie radzić. – Pomagała nam babcia, która miała rzeźnię. Mama zajmowała się domem, trochę szyła, przesywała ciuchy ze starszej córki na młodszą. Pomimo to obie nas wykształciła – mówi z wdzięcznością pani Helena.

Obie siostry skończyły pedagogikę. – To po ojcu, który był nauczycielem. Chyba stąd się wzięło u nas to pragnienie uczenia dzieci. Jako dziewczęta bardzo często bawiłyśmy się w szkołę, w nauczycielki – z tonu pani Heleny wyczuwa się, że dzie-



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Helena i Józef Wierzgoniowie z wnuczką Magdą, tak jak zastaliam ich w dniu naszej rozmowy.

ciństwo, które spędziła w rodzinnym domu we Frysztacie, choć nieraz smutne, było też niezwykle piękne.

NAUCZYCIELKA PO OJCU

Marzenie zostania nauczycielką spełniło się z nawiązką. W tym zawodzie pracowała z małymi przerwami przez 43 lata. W 1957 roku podjęła pracę nauczycielki w Polskiej Szkole Podstawowej w Karwinie-Nowym Mieście. Przez 22 lata uczyła biologii i chemii. Po bardzo ustabilizowanym początku przyszła jednak kolej na zmiany. Częste i dość radykalne. Najpierw była to posada w ówczesnym Domu Pioniera, potem w szpitalu. – Przez cztery miesiące uczyłam dzieci od pierwszej do dziesiątej klasy. Wszystkich przedmio-

tów. Każde dziecko prezentowało inny poziom, inny zakres wiadomości i przechodziło inną chorobę. Niektóre dzieci były krnąbrne, innym z uwagi na przebytą chorobę nauka nie była w głowie – dla nauczycielki biologii i chemii był to trudny okres – dodaje. W ciągu owych czterech miesięcy przez jej ręce przeszło 260 pacjentów.

O wiele przyjemniej pani Helena wspomina pracę w szkole specjalnej. Tam spędziła osiem lat. Uczyła uczniów w starszych klasach, też wszystkich przedmiotów. Na trzy lata przed emeryturą wróciła do polskiej szkoły, tym razem do podstawówki w Karwinie-Frysztacie. – W 1994 roku przeszłam na emeryturę,

ale tak naprawdę to praca w szkole zakończyła się dla mnie dopiero w 2000 roku. Kiedy było trzeba, zastępowałam brakujących nauczycieli. Ostatnią lekcję przeprowadziłam w szkole na Nowym Mieście, tam, gdzie zaczynałam jako początkująca nauczycielka – mówi H. Wierzgoń.

»PRZYJAŹŃ« I MIŁOŚĆ

Z Józefem Wierzgoniem panna Helena zaprzyjaźniła się dzięki wspólnemu zamiłowaniu do śpiewactwa. – Odkąd pamiętam, zawsze śpiewałam w chórze. Najpierw w szkole podstawowej, potem w szkole średniej, na studiach w Opawie, a po studiach w chórze żeńskim i chórze „Olza”, której kierownictwo przejął potem mąż i założył „Przyjaźń” – pani Helena wymienia kolejne chóry. – Żona nie tylko śpiewała w „Przyjaźni” przez całe 51 lat jej istnienia, ale też pomagała mi w ćwiczeniu żeńskich głosów – precyzuje mąż dyrygent.

Rok 1958 ma podwójne znaczenie dla państwa Wierzgoniów. Wtedy został założony Zespół Śpiewaczo-Muzyczny „Przyjaźń”, a państwo Helena i Józef stanęli na ślubnym kobiercu. Wkrótce po tym przeprowadzili się do mieszkania przy głównym karwińskim skrzyżowaniu koło ówczesnego Domu Towarowe-

go „Prior”. Tam wychowali trzech synów i tam mieszkają po dziś dzień. Chociaż „Przyjaźń” przed dwoma laty zakończyła swoją działalność, śpiew i muzyka nadal towarzyszą ich życiu rodzinnemu. Najstarszy syn gra w słynnej błędowickiej kapeli „Kamraci”, synowa koncertuje na organach, wnuki zdobywają laury w kolejnych edycjach Festiwalu Piosenki Dziecięcej i „Śląskiego Śpiewania”.

KOBIETA WIELU RÓL

Pani Helenie udaje się w życiu łączyć wiele ról i to nie z byle jakim wynikiem. Rolę matki i nauczycielki, rolę żony, chórzystki i szefowej Koła PZKO, ale też rolę babci, gospodyni domowej, kronikarki rodzinnej, ogrodniczki i malarki pokojowej... – O, to mieszkanie sama pomalowałam. Nigdy u nas nie było malarza – gestem ręki wskazuje ściany utrzymane w przyjemnych dla oka pastelowych kolorach. Po chwili dodaje: – Nie przepadam za gotowaniem, choć wiadomo, jak każda kobieta muszę to robić. Uwielbiam natomiast pracę w ogrodzie, na świeżym powietrzu – wyznaje. Na potwierdzenie tych słów pan Józef pokazuje fotografię pięknie utrzymanego ogrodu. – To wszystko dzieło żony, ja tylko koszę trawnik – zastrzega.

– Od dziecka zawsze lubiłam pracować w ogródku. Kiedy byłyśmy z siostrą małą, tatuś każdej z nas wyznaczał działeczkę i na niej gospodarowałyśmy. Bardzo się więc cieszę z naszego ogrodu. Leży niedaleko, w Piersnej, w takim spokojnym malowniczym zakątku – już po kilku słowach H. Wierzgoń można się zorientować, że ogród to jej oczko w głowie.

Kolejną pasją jest fotografowanie. Nie zwykłe pstrykanie zdjęć, które bez ładu zabierają miejsce w pamięci komputera. Ale fotografowanie i układanie zdjęć w albumy-kroniki. Takie kroniki pani Helena przygotowała dla swoich trzech synów. Teraz tworzy je dla wszystkich sześciorga wnuków. Ma też osobną kronikę swojego ogrodu.

Obecne życie Heleny i Józefa Wierzgoniów toczy się przyjemnym, o wiele spokojniejszym niż kiedyś tempem. – Póki jesteśmy zdrowi, to wszystko jakoś idzie, chociaż teraz już o wiele wolniej. Kiedy trzeba, to doglądaliśmy wnuków, a zapotrzebowanie jest spore – śmieje się szczęśliwa babcia. – Kiedyś przy dzieciach pomagała mi mamusia, teraz ja pomagam – dodaje.

A jaka jest rada pani Heleny dla tych wszystkich kobiet, którym wydaje się, że dom, dzieci, praca zawodowa oraz wiecznie zajęty mąż przerastają ich siły i możliwości? – Przede wszystkim trzeba mieć cierpliwość – mówi.

Proste, prawda?

BEATA SCHÖNWALD



Rodzinna fotografia „frysztackich Wierzgoniów”. Brakuje na niej tylko najmłodszego Kubusia, który urodził się 6 stycznia tego roku.

Fot. Z ALBUMU H. I. J. WIERZGONIÓW

REKLAMA

PROFESJONALNIE OD 1983 ROKU

MS MEBLE
MALYJUREK

DO KUCHNI MS-MEBLE
ZE ZLEWOZMYWAKIEM FRANKE
BATERIA FRANKE GRATIS!

Puńców, ul. Cieszyńska 82
tel./fax +48 33 852 92 14
Istebna-Tartak
tel./fax +48 33 858 73 02

www.ms-meble.pl

CL244

SPACER Z PREZESEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO POLSKIEGO ZWIĄZKU

Całe życie w Jabłonkowie

Jana Ryłki nie trzeba chyba nikomu przedstawiać. Od prawie dwóch lat jest prezesem Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, największej organizacji zrzeszającej Polaków poza granicami kraju. Od ponad dwudziestu lat zaś jest szefem Miejscowego Koła PZKO w Jabłonkowie. W tym mieście, zwanym też stolicą zaolziańskiej góralszczyzny, mieszka od dziecka, tam wybudował swój dom.

DOM Z WIDOKIEM NA BESKIDZKIE SZCZYTY

Spacer po Jabłonkowie i okolicy rozpoczynamy w domu prezesa, stojącym w osadzie Na Bachratej, niedaleko klasztoru sióstr elżbietanek. Jan Ryłko i jego żona Beata witają nas w swoim ogrodzie. Zanim jeszcze napijemy się kawy, podziwiamy wspaniałe widoki. Życie, nie umierać – budzić się co rano i od razu widzieć całe pasmo Beskidów: od Girowej aż po Jaworowy... Istne чудо.

– Budowałem ten dom długo, wprowadziliśmy się niedawno. I czujemy się tu świetnie, bo możemy codziennie oglądać prawie cały Jabłonków, a przede wszystkim nasze ukochane góry – mówi Ryłko. Jego żona Beata, z domu Andrzejak, przynosi kawę. Jest rodowitą warszawianką. Wychowali razem czwórkę dzieci. Najstarszy Rafał mieszka obecnie w Kanadzie, Michał przebywa w Irlandii. Adam i Ola, gimnazjalistka, mieszkają na razie z rodzicami. Ryłkowie mają też już jedną wnuczkę, Matyldę.

Jan Ryłko zawsze chciał mieszkać we własnym domu rodzinnym. Wychowywał się bowiem w domu swoich rodziców w Jabłonkowie. – Niestety, władze komunistyczne miasta w latach 70. ubiegłego wieku zburzyły stare, „zgniśniałe” części Jabłonkowa i wybudowały w zamian przepiękne, nowoczesne osiedle – ironizuje Ryłko. – Musieliśmy się z rodziną przenieść z domu, w którym były aż dwa mieszkania, do małego mieszkania w bloku. Dlatego wspominając stare czasy zawsze marzyłem o wybudowaniu własnego domu. Na szczęście, udało mi się to marzenie spełnić.



Codziennie możemy oglądać z ogrodu i okien domu nasze ukochane Beskidy.

Wsiadamy do samochodu. Mijamy klasztor elżbietanek. Prezes podkreśla, że chodzi o jeden z symboli Jabłonkowa. Zakonnice bowiem w czasach komunizmu były uciskane, nie miały możliwości prowadzić działalności, do której były powołane. – Na szczęście po roku 1989 wszystko się zmieniło i dziś Dom św. Elżbiety jest spokojną przystanią dla ludzi potrzebujących pomocy przez całą dobę. Siostry opiekują się nimi z poświęceniem, jakiego się na co dzień nie spotyka – podkreśla prezes.

TĘDY CHODZILI NA GIROWĄ

Skręcamy koło poczty w kierunku Bukowca. Przed mostem na Olzie skręcamy jednak w prawo i jedziemy do osady Lyski, mijając pływanię zwaną Ameryka. Prezes mówi, że w tamtejszej restauracji spotykali się kiedyś młodzi jabłonkowie, była to taka undergroundowa gospoda ze specyficzną atmosferą.

– Jedziemy pod Zieloną – wyjaśnia Ryłko. – To był jeden z przystanków w drodze na Girową. Z tą górą było zawsze związane całe nasze życie. Urządzałyśmy tam wycieczki z kolegami lub rodzicami, na borówki, na grzyby, także na narty. A z tym pierwszym na trasie przystankiem, pod Zieloną, jestem też uczuciowo związany. Chyba dlatego, że stąd rozciąga się jeden z najwspanialszych widoków na okoliczne góry, także na Jabłonków. Widać stąd aż do Trzyńca. Kolejna ciekawa sprawa, ale tam nie pojedziemy dzisiaj, to tzw. Diabli Młyn, miejsce już niedaleko szczytu Girowej, owiane tajemnicą. Do niego podchodziliśmy z pokorą i strachem, bo sama nazwa już wzbudzała

grozę – śmieje się Ryłko. Zatrzymujemy się przy przydrożnej kapliczce. Pod nią są ławeczki. – Tu odpoczywaliśmy po raz pierwszy, zjadaliśmy drugie śniadanie. A była okazja także do krótkiej modlitwy – wspomina.

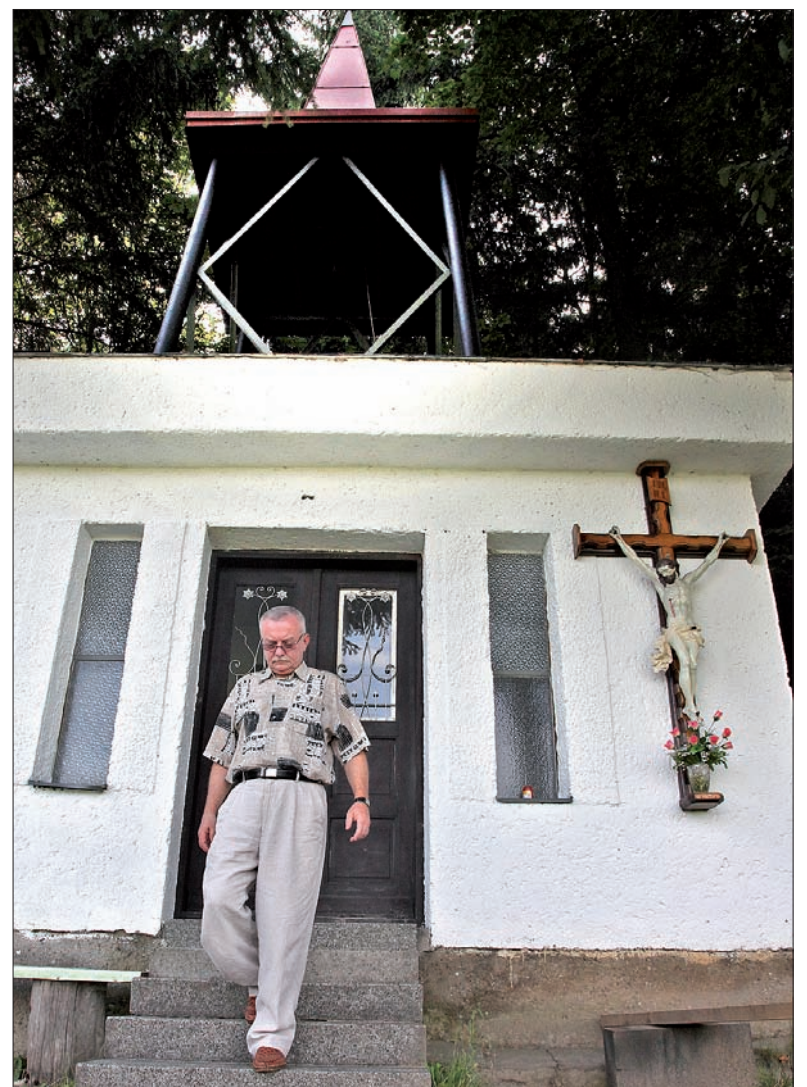
STADT WALD, CZYLI LA SEK MIEJSKI

Zjeżdżamy z górki przez osadę Lyski. Ryłko pokazuje nam boisko, na którym odbywały się pierwsze edycje Gorolskiego Święta. My jednak samochód kierujemy do Lasku Miejskiego, współczesnej przystani dla „Gorola”.

– Swoje imprezy organizuje tu też miasto, nasz Klub Młodych, szkoła. Bywają tu też imprezy rodzinne, na przykład urodzinowe, bo zaplecze jest idealne. Po Gorolskim Święcie pieczeniemy tu też barana, a odbywa się tu też we wrześniu fajna impreza naszego Koła PZKO, „Plackobranie”. Spotykamy się z rodzinami. Zamiast gotować obiad w domu, przychodzimy do Lasku Miejskiego i pieczeniemy placki – mówi Ryłko.

Nasz rozmówca opowiada, że Lasek Miejski zrodził się jeszcze w czasach Monarchii Austro-Węgierskiej. – Stąd moja generacja zwykła nazywać to miejsce Stadtwald, tak jak nasi przodkowie. Pamiętam nawet, że w lesie była duża altana, gdzie można było usiąść i odpocząć, kiedyś nawet grywała tam orkiestra – wspomina.

Dziś Lasek – jego część, w której odbywają się Gorolskie Święta, wynajmuje od miasta Koło PZKO. I to jego członkowie utrzymują to miejsce i pomagają przy wszystkich, także miejskich imprezach. Koło stara się jednak o to, żeby miasto przekazało PZKO-wcom Lasek na



Przy tej kapliczce zatrzymaliśmy się w drodze na Girową.

własność. – Jeśli utrzymujemy go od lat, to dlaczego nie miałby stać się naszym majątkiem? Tym bardziej, że podobny kompleks władze miasta przekazały innemu stowarzyszeniu za jedną koronę – podkreśla Ryłko. Zatrzymujemy się przy domku gó-

ralskim zwanym Jurowicami. To tu podczas „Gorola” spotykają się wszyscy goście imprezy. – A ja podczas Gorolskiego Święta stoję w tym miejscu, patrzę z podziwem, ilu ludzi ponownie przyszło na imprezę i mam z tego satysfakcję. To taki mój mały doroczny rytuał. Widzę, że moja praca ma sens – mówi prezes.

SALA JKA, MIEJSCE MAGICZNE

Skok w czasie i przestrzeni. Zatrzymujemy się pod kościołem pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Łomnej Górnej, ponownie kilka kilometrów od Jabłonkowa. – My nazywaliśmy tę wieś Sałajka, jak nasi przodkowie. To kolejne miejsce, które ma dla mnie ogromną wartość duchową. Sałajka kojarzyła mi się zawsze z tym kościółkiem – wyjaśnia Ryłko. – Warto wspomnieć, że do tej świątyni przyjeżdżali kiedyś nawet komuniści, którzy oficjalnie wyznawali ateizm, a tu brali udział we mszy św., brali ślub kościelne,



Kiedy podczas Gorolskiego Święta widzę z tego miejsca, ilu ludzi przyszło na imprezę, mam satysfakcję.

KULTURALNO-OŚWIATOWEGO, JANEM RYŁKĄ

w tajemnicy chrzcili swoje dzieci. Myśmy jednak z rodziną przyjeżdżali tu regularnie, nawet zimą na Pasterkę. Tu chrzciliśmy nasze dzieci, braliśmy udział w Drodze Krzyżowej. Tu odbyła się msza żałobna, kiedy zmarł mój brat Stanisław – wspomina.

Dodaje, że wielkie znaczenie dla odnowienia tej świątyni miał po 1989 roku przyjazd do Sałajki karmelitów bosych, którzy wybudowali tam Drogę Krzyżową, przyciągnęli do Kościoła wielu młodych ludzi. Dziś nie ma tu już klasztoru, ale pozostał były zakonnik, ks. Edward Cokot.

Pod kościołem jest cudowne źródło z wodą, która ma podobno lecznicze właściwości. Pijemy z metalowego garnuszka. Woda jest wspaniała...

– Warto też przypomnieć, że w tych okolicznych lasach stoi myśliwska chata cesarza Franciszka Józefa I, który podobno zatrzymywał się w niej przyjeżdżając na polowania na jelenie. Miałem tam nawet okazję pobyc przez cały tydzień. To było wspaniałe przeżycie. Tam jest tak przeraźliwa cisza, że aż ją... słychać – mówi Ryłko.

Z PASTUSZKI WYWODZIŁ SIĘ JEGO DZIADEK

Powracając do Jabłonkowa mijamy duży kompleks Sanatorium Chorób Płucnych. – Ale to nie tylko lecznica. Jabłonkowie zawsze chodzili przede wszystkim na otwarty basen, który już, niestety, dzisiaj jest w rozsypane, a do dziś chodzą do ogromnego parku, zwłaszcza wiosną. Rośnie w nim kilka tysięcy gatunków różnych drzew, krzewów, roślin z wielu zakątków świata. Kiedy wiosną to wszystko zakwita, to jest to niesamowity widok. Świetnie się w tym parku odpoczywa – Ryłko zachęca do odwiedzenia parku zwanego Arboretum.

My jednak zatrzymujemy się dopiero przy dużym krzyżu stojącym w małym zagajniku. To część Jabłonkowa, nazywana Na Pastuszce. – Ten krzyż skryty jest już dzisiaj w lesie, wielu jabłonkowie w ogóle o nim nie wie. Ale kiedyś przychodzili tu ludzie, by się modlić. A moje życie związane jest z Pastuszką z tego powodu, że to tu urodził się mój dziadek, tu stał dom mojej rodziny. Stoi do dziś, już przebudowany, przy drodze dziś ślepej, która jednak do chwili otwarcia obwodnicy Jabłonkowa była główną drogą prowadzącą do Mostów koło Jabłonkowa i na Słowację – wyjaśnia prezes.

Przyglądam się krzyżowi. Do dziś widnieje na nim polski napis, cytat z Ewangelii św. Jana: „Wykonało się”... – Tędy chodziliśmy do dziadków, przystawaliśmy pod krzyżem, a później bawiliśmy się w lasku. Ile to już lat minęło od tamtego czasu? – pyta sam siebie Ryłko...

DZIADKA W GROBIE NIE MA...

Przedostatni przystanek to jabłonkowski cmentarz. Tu spoczywają w grobach członkowie rodziny Ryłków. W jednym leżą dwaj partyzanci: brat ojca prezesa, Bolesław Ryłko, i szwagier partyzanta, Stanisław Richter. – Obaj walczyli o „wolność naszą i waszą”. W 1945 roku Niemcy złapali ich na Kozubowej i rozstrzelali pod szczytem. Do dziś stoi tam pomnik – mówi Ryłko.

Podchodzimy do kolejnego grobu. W nim spoczywają m.in. ojciec i brat prezesa, a także babcia. Na pomniku widnieje też nazwisko dziadka Jana Ryłki, Józefa Pilicha. Nie ma jednak jego ciała. – To symboliczny grób. Dziadka bowiem zamordowali funkcjonariusze NKWD w Miednoje. O tym, że się tak rzeczywiście stało, dowiedzieliśmy się oficjalnie dopiero po aksamitnej rewolucji, w 1989 roku. Niestety, moja babcia nie doczekała tych czasów – ubolewa prezes. – Ale zawsze mówiła: „Zamordowali mi męża ruscy”. Nigdy nie uwierzyła, że tę zbrodnię popełnili Niemcy – wspomina Ryłko.

Dodaje, że dziadek był komen-



Ta woda ma nie tylko wspaniały smak, ale też podobno leczy.

dantem polskiej policji najpierw w Żorach, później zaś we Fryszacie. – Potem zginął z rąk Sowietów na „nieludzkiej ziemi”. Z kolei mój ojciec w latach 1945-48 walczył w polskich Bieszczadach z UPA, a moi wujkowie zginęli jako partyzanci walczący z Niemcami. I jak tu nie być Polakiem, mając takich przodków? – zastanawia się Jan Ryłko.

TEN DOM PZKO TO TAKŻE JEGO DZIEŁO

Wreszcie Dom PZKO. Piękne nowe biuro, z którego korzysta zarówno prezes jabłonkowskiego MK PZKO, jak i jego wiceprezesi i członkowie Zarządu. Mieści się w budynku tuż nad dużą salą. Przez okno można śledzić, co dzieje się piętro niżej, w dużej sali ze sceną.

Biuro powstało podczas ostatniego remontu budynku.

– Ten Dom PZKO to kawał mojego życia. Z tego powodu, że prezesem Koła jestem już 22 lata. A to dlatego, że nikt z kolegów nie chce objąć tej funkcji – śmieje się Ryłko. – Dalsza sprawa to fakt, że udało mi się zdobyć kilka ładnych milionów ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” na remont tego obiektu. Remont miał dwa etapy: w pierwszym poszerzyliśmy budynek o scenę i pomieszczenia dla Izby Regionalnej im. Adama Sikory. Drugi etap obejmował remont kapitalny całego gmachu. Dzięki temu powstało to biuro, a także nowoczesna, wspaniale wyposażona kuchnia – podkreśla Ryłko.

Ta sala jest największą w całym Jabłonkowie, w dodatku ze sceną, na której można odgrywać przedstawienia, korzystają z niej szkoła i przedszkole. – Jest wprawdzie sala ze sceną w ratuszu, ale nie ma ona zaplecza. Dlatego więc odbywają się w naszym Domu PZKO także liczne czeskie imprezy – mówi prezes. – Ale przede wszystkim odbywają się tu nasze imprezy, wystawy, spotkania w Kawiarence „Pod Pegazem”, Kluby Kobiet i Seniora, tu ma swoją siedzibę chór „Gorol”, tu spotykają się na próbach zespoły „Zaolzi” i „Zaolzioczek”. To nareszcie Dom PZKO z prawdziwego zdarzenia, jaki mi się zawsze marzył – dodaje prezes ZG PZKO.

Tekst: JACEK SIKORA

Zdjęcia: MAREK SANTARIUS



Ten krzyż stoi niedaleko domu moich dziadków.



Przy rodzinnym grobowcu.



Z tego biura korzystają wszyscy członkowie Miejsowego Koła PZKO w Jabłonkowie.



MK PZKO w Oldřichovicach zaprasza na

"DOŻYŃKI NA FOJSTWIU"

27.8.2011 Oldřichovice Ves
Oldřichovice Ves

Obrządek dożynkowy przedstawi zespół OLDŘICHOWICE o godzinie 15:00 wstęp / vstup 50,- Kč

Atrakcje dla dzieci
Pokaz obróbki lnu i wełny
Pokaz wyrobów kowalskich
Kuchnia domowa

wystąpi Dětská cimbálová muzika z Lužic
Zespół Račan ze Słowacji
Orkiestra - Bartnicki

GłosLudu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Definansowano z środków Ministerstwa Kultury ČR.
Finansowano z prezydium Ministerstwa Kultury ČR.

PROFITERM GROUP
www.PROFITERM.com

PROFITERM GROUP s.r.o. to międzynarodowa grupa firm, działająca na rynku czeskim, polskim i słowackim w branży poczty pneumatycznej. W związku z dynamicznym rozwojem na polskim rynku, poszukujemy kandydatów na stanowisko:

TECHNIK POCZTY PNEUMATYCZNEJ na terenie RP

Wymagamy:

- wykształcenie średnie elektrotechniczne (wyhláška číslo 50 par. 6)
- bardzo dobra znajomość języka polskiego w słowie i piśmie
- język czeski na poziomie komunikatywnym,
- dyspozycyjność i gotowość do częstych podróży służbowych
- obsługa komputera, prawo jazdy kat. B.

Oferujemy:

- zatrudnienie w stabilnej i prosperującej firmie
- interesującą i perspektywiczną pracę
- atrakcyjne wynagrodzenie, system dodatków i premii
- samochód służbowy, także do użytku prywatnego
- biuro w Ostrawie oraz bardzo dobre warunki pracy

List motywacyjny i życiorys w języku czeskim proszę przesyłać e-mailem: personal@profiterm.com (w temacie proszę podać stanowisko) lub pocztą:

PROFITERM GROUP s.r.o.,
Občanská 23, 710 00 Ostrava 10

Masz nadmiar czereśni, wiśni, jabłek czy śliwek?
Zrób zacier według receptury na stronie www.palirna-stonava.cz/PL/
W naszej gorzelnii tanio wyprodukujemy z niego dla Ciebie wódkę o niepowtarzalnym smaku.



735 34 Stonava 334
Tel. 59 642 2010,
lub 737 841 306

Przyjmujemy zamówienia na sezon 2011/2012



JEWA s.r.o.
Bystrice nad Olší 1207
!! Výkup kulatiny !!
Info: 602 710 808

PŁASKIE DACHY
Gwarancja do 10 lat
Remonty płaskich dachów
Tel. +48 601 532 642,
+48 33 852 56 08

LITÉ PODLAHY
-ANHYDRIT
-CEMENTOVÉ POTĚRY
-EPOXIDOVÉ STĚRKY

Mawis Trade s.r.o.

Zabýváme se pokladkou samonivelačních podlah vhodných do novostaveb i rekonstrukcí, rodinných a bytových domů včetně uložení tepelné izolace a montáže podlahového vytápění

- dokonale rovný povrch
- nízké konstrukční zatížení
- rychlá pokládka
- záruka 2 roky
- prohlídka objektu, předběžná kalkulace zdarma


tel.: 739 296 536
www.lite-podlahy-maw.cz
e-mail: mawistrade@seznam.cz


Pygmalion


W-TO-MI-GRAJ Z PYGMALIONEM!
Ciekawy konkurs językowy dla dzieci i dorosłych.
Na zwycięzców czekają w Pygmalionie atrakcyjne nagrody.
Informacje o konkursie można znaleźć również na www.pygmalion.cz.


THINGS CONNECTED TO HOLIDAYS


Example:
____ (1. Letter) = B A L L


1.  (5. Letter) _____


2.  (2. Letter) _____


3.  (5. letter) _____

4.  (3. letter) _____

5.  (6. Letter) _____

6.  (7. Letter) _____

7.  (6. Letter) _____

8.  (6. Letter) _____

Właściwe odpowiedzi prosimy przysłać do 5 września 2011 na adres: pygmalion@pygmalion.cz (prosimy podać swoje imię i nazwisko, adres oraz wiek)
Trzy wylosowane osoby otrzymają atrakcyjne nagrody.
Laureatami konkursu są: Matyáš Beniš, Czeski Cieszyn; Karolína Tvarzová, Trzyniec; Ondřej Gojny, Czeski Cieszyn
Nagrody do odebrania w siedzibie firmy Pygmalion.
Laureatom serdecznie gratulujemy!
Pygmalion s. r. o., Mánesova 27, 737 01 Czeski Cieszyn
tel.: +420 558 741 900 www.pygmalion.cz

5 LET GARANANCIA

WIOSENNA OFERTA  Way of Life!



Suzuki Swift GL/AC
249 900,-
+420 558 350 475

Tylko w Autokantor w Wedryni www.autokantor.cz

TRISIA, a.s. Třinec, www.trisia.cz

4TET

22. září 2011 v 19.00 hodin

Vstupné: I. místa 690 Kč, II. místa 590 Kč, III. místa 490 Kč
ZTP a ZTP/P 50% sleva, studenti od 5. řady balkon 150 Kč

Jeszcze się nie zdecydowałeś?
Inni już to zrobili!

Zareklamuj się w

»GŁOSIE LUDU«

Na Twój telefon czeka

BEATA SCHÖNWALD
doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896

Firmy budowlane

SWABUD i SWAKOŃ
docieplenie elewacji, podbitki (palubki), wymiana okien PCV przyjmujemy zlecenia na 2011 r. także w systemie dotacji zacieplenie ścian i wymiana okien (zelená úsporám)
kom. cz. 776 218 494, 608 556 915, 774 085 874, e-mail: jozefswakon@onet.pl
Szybka i fachowa realizacja zleceń.
Cieszyn, Puńcowska 93
www.swabud.cz

www.OX.PL
portal slaska cieszyńskiego

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

- W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30. e-mail: ogloszenia@glosludu.cz
- W biurze firmy AD SERVIS, ul. Strzelnicza 18, Cz. Cieszyn w godz. 8.00-16.00. Tel. 558 711 027; e-mail: ad.servis@hudeczek.cz
- W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00, so 9.00-12.00. Tel.: 596 312 477; e-mail: knih-k1pl@orka.cz

UWAGA
Przypominamy, że ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji najpóźniej do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

BRAMY, OKNA, DRZWI, PŁOTY

SPRZEDAŻ, MONTAŻ, SERWIS

- garażowe - segmentowe, uchylne, rolowane
- przesuwne, skrzydłowe bramy ogrodowe,
- automatyka do wszystkich typów bram,
- okna PCV - w 7 dni !!!
- płoty - kompleksowe wykonanie

PRZEMYSŁOWE BRAMY PEŁNY SERWIS

KUPON -5%

tel.: +420 606 520 660
tel.: +48 502 692 179
e-mail: biuro@tortech.eu

Okna PCV Żaluzje Moskitiery Rolety Markizy

SLD Trading

Bramy garażowe Bramy wjazdowe Szklenie loggii

ZAPRASZAMY DO NASZEGO SKLEPU!
Leszna Dolna 14 (przystanek u Němce)
Poniedziałek-Piątek 8.00-15.00 Środa 8.00-17.00

Oferujemy:
Okna plastikowe – z dostawą pod klucz
Żaluzje ISO – z łańcuszkiem, ponad 8 typów
Żaluzje drewniane – bambus, lipa, 25 i 50 mm
Moskitiery – okienne – 8 odcieni, drzwiowe stałe i rolowane
Roletki materiałowe – w szynach prowadzących i bez szyn
Markizy – wysuwane i koszowe
Szklenie loggii – system ramkowy i bezramkowy
Rolety – zewnętrzne z tkaniną nieprzepuszczającą ciepła
Japońskie ściany przesuwne
Bramy garażowe – rolowane, segmentowe
Bramy wjazdowe – samonośne, skrzydłowe

www.sldtrading.cz e-mail: info@sldtrading.cz
tel: 558 341 889, 731 413 658, 603 806 900

PROMOCJA SIERPIEŃ
ZNIŻKA 20 %
ŻALUZJE I STAŁE MOSKITIERY OKIENNE

Kamieniarstwo WRZOS
Z SERCA WIELKIE RZECZY

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu będącego centrum usług kamieniarskich na Ziemi Cieszyńskiej

WYJĄTKOWA OFERTA I PROFESJONALIZM
Przyjeżdżamy także do klienta

Siedziba firmy:
Haziłach, ul. Cieszyńska 20B
Tel. +48 606 452 479,
+48 338 567 377
www.kamieniarstwo-wrzos.pl

Filia: Golezów, ul. Grabowa 4
3 km od przejścia granicznego w Lesznej Górnej

DOŻYŃKI TO WSPANIAŁE IMPREZY – MÓWI TADEUSZ FILIPCZYK

Przed tygodniem Guty, dziś Oldrzychowice

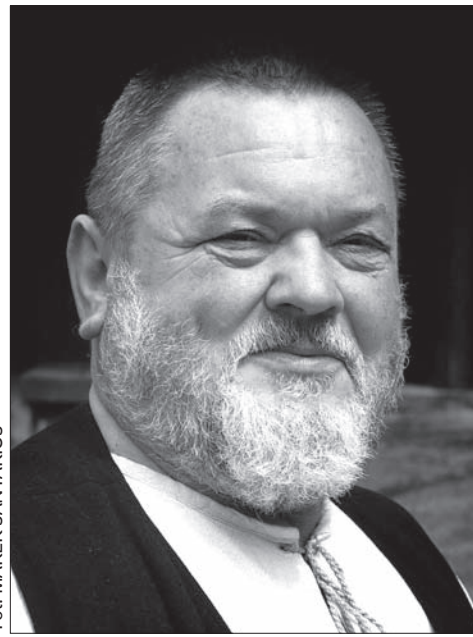
Przed tygodniem ruszył na Zaolziu sezon dożynkowy. Otworzyły go w niedzielę 44. Dożynki Śląskie w Gutach, dziś „Dożynki na Fojstwie” organizują PZKO-wcy z Oldrzychowic, na swoje święto plonów zaprasza też dzisiaj Miejskowe Koło PZKO z Suchej Średniej.

Dożynki to na Zaolziu jedne z najpopularniejszych imprez, kończące wakacje. Lubi je też znany gawędziarz Tadeusz Filipczyk z Nawsia. Spotkaliśmy go przed tygodniem w Gutach. – To wspaniałe imprezy, lubię zwłaszcza tę guckę. I nawet nie potrafię policzyć na palcach, ile razy tu wpadałem, by się dobrze zabawić i uczcić święto plonów – powiedział nam w ubiegłą niedzielę Filipczyk. – To chyba jedna z najstarszych w naszym regionie tego typu imprez.

Filipczyk od razu dodał, że kto kiedykolwiek organizował podobną imprezę, wie, ile trzeba się napracować, zanim można przyjąć dożynkowych gości. – Dlatego gratuluję organiza-

torom, że jeszcze „nie chynili flinty do żyta” i nadal robią wszystko, żeby zwabić do Gutów miłośników tradycji i folkloru – podkreślił gawędziarz. – Bo trzeba przyznać, że nie wszystkie koła PZKO stać obecnie na to, żeby przygotować imprezę na taką skalę i tak atrakcyjną – opowiadał Filipczyk.

Zdradził nam też, że po tegorocznym 64. Gorolskim Święcie zadzwonił do niego były premier Republiki Czeskiej, Mirek Topolánek, który przed kilku laty – w stylowym stroju wołoskim – zawitał do Lasku Miejskiego. – Nie wiem, skąd dostał numer mojej komórki. Gratulował nam jednak naszej imprezy. I od razu dodał: „Nejsem si vědom, že by mě pos...li holubi”. Dlaczego mnie nie zaprosiliście? Widać te nasze imprezy PZKO-wskie lubią także ludzie z najwyższych politycznych kręgów. Bo umiemy je robić – stwierdził Filipczyk, jeden z filarów jabłonkowskiego chóru „Gorol” i członek Komitetu Organizacyjnego



Fot. MAREK SANTARIUS

Gorolskiego Święta. Zapytaliśmy Filipczyka, czy koła PZKO nie powinny pomyśleć o zorganizowaniu imprez poświęconych innym tradycjom związanym z „gorolskim” lub „dołańskim” rokiem obrzędowym. Jest Bal Gorolski, Stawiani Moja, są dożynki czy wykopki. A inne święta?

– Uważam, że trudno tworzyć nowe tradycje. Dlatego z radością przywitałem fakt, że bystrzycanie przyszli z festiwalem świętojańskim. Ale inaczej już chyba „prochu nie wymyślimy”, zwłaszcza że niektóre koła się mocno starzeją i raczej myślą o bardziej kameralnej działalności. Nowych dużych imprez więc raczej przybywać nie będzie. Ale Bóg zapłać także za te mniejsze. Dzięki nim mamy bowiem wciąż coś do zaoferowania nie tylko Zaolziakom – dodał Filipczyk. (kor)

Gawędziarz Tadeusz Filipczyk z Nawsia lubi zwłaszcza Dożynki Śląskie w Gutach.

Malowali strój i Morcinka

W związku z zaplanowanym na przyszły weekend „VI Dniem tradycji i stroju regionalnego” (patrz czwartkowy numer) rozstrzygnięty został konkurs plastyczny dla dzieci, zatytułowany „Piękno stroju ludowego”. – Wpłynęło do nas 60 prac plastycznych z całego regionu, także z Polski. Kolejny temat, który mógł zostać podjęty w ramach konkursu, związany był z Gustawem Morcinkiem oraz z jego twórczością – wyjaśnia Małgorzata Rakowska, współorganizator „Dnia...”. – Wszystkie prace obejrzyć będzie można w przyszłą sobotę na czeskokoczyńskim rynku, tego samego dnia ok. godz. 15.00 wręczymy nagrody autorom wyróżnionych prac – zapowiada Rakowska.

Dodajmy, że zarówno konkurs plastyczny, jak i cały „VI Dzień tradycji i stroju regionalnego” wsparty został przez Kancelarię Senatu RP dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Jury konkursu, w składzie: Anna Piszkievicz, Erika Tomanek i Ewa Sikora zdecydowało, iż nagrody otrzymają: Klara Wdówka, Aneta Čermák, Beata Kajfosz (wsz. PSP Cierlicko), Małgorzata Sikora (PSP Karwina-Frysztat), Anna Wachtarczyk, Daniel Šertler (wsz. Lutynia Dolna), Kamil Kurzok (Niepubliczne Przedszkole im. Jasia i Małgosi w Cieszynie), Karolina Michałek, Marta Michałek (wsz. PSP Stonawa) oraz Dorota Bartnicka (PSP Trzyniec). (wib)

Odsłonięcie tablicy odroczone

Na 1 września zaplanowano uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na budynku byłej polskiej szkoły ludowej w Suchej Górnej. Termin zostanie jednak przesunięty na później. Powodem nie są ani problemy natury finansowej, ani też brak przychylności ze strony władz gminy, lecz trwający właśnie remont centrum wioski.

– Tablica jest gotowa, dzięki hojności darczyńców – zarówno indywidualnych, jak i organizacji społecznych – zbieraliśmy dostateczną ilość pieniędzy – zapewnił dyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej w Suchej Gór-

nej, Bohdan Prymus. – Uroczystości odsłonięcia tablicy nie da się jednak zrealizować w zaplanowanym terminie, ponieważ cała okolica budynku szkolnego jest, ze względu na trwające prace budowlane, całkowicie rozkopana, co uniemożliwia godny przebieg uroczystości – dodał dyrektor.

Na budynku byłej szkoły ludowej, zwanej „czerwona szkoła”, ma zawisnąć tablica przypominająca, że przez przeszło sto lat pobierała w niej naukę polska młodzież. Nowy termin zainstalowania i odsłonięcia tablicy zostanie dopiero uzgodniony. (dc)

Katowicka komisja IPN rozpoczyna śledztwo w sprawie żywocickiego mordu

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach, działająca w ramach Instytutu Pamięi Narodowej, rozpoczęła w środę śledztwo w sprawie ludobójstwa, jakie miało miejsce 6 sierpnia 1944 roku w Żywocicach. Po 67 latach od popełnienia zbrodni oddział w Katowicach przystąpił do gromadzenia dowodów, uzupełniania dokumentów i przesłuchiwanie żyjących jeszcze świadków tamtych wydarzeń.

– Komisja przejęła całą schedę po byłej głównej i okręgowych komisjach badania zbrodni hitlerowskich. To jest bardzo spora liczba akt archiwalnych, które nie zostały merytorycznie zakończone. To znaczy ani nie skierowano do Ludwigsburą prośby o przesłanie aktów oskarżenia, ani też ich nie umorzono. Przeważnie są więc zawieszono. Naszym obowiązkiem, w świetle prawa polskiego, jest dokończenie tych spraw. Niektóre są na tyle dobrze zrobione, że można je podjąć i zakończyć. Inne natomiast, chociaż już tyle lat są w naszym archiwum, stanowią dla nas otwarcie tematu. Tak właśnie jest w przypadku ludobójstwa popełnionego 6 sierpnia 1944 roku w Żywocicach przez niemieckich funkcjonariuszy katowickiego gestapo na 36 osobach – wyjaśnia powody podjęcia

po tylu latach sprawy żywocickiego mordu naczelnik katowickiej komisji, prokurator Ewa Koj. Jak dodaje, polskie przepisy prawne są tak sformułowane, że pozwalają na prowadzenie śledztw dotyczących zbrodni popełnionych na obywatelach Polski również poza granicami kraju. – Większość zamordowanych osób miała narodowość polską, a z racji wkroczenia Polaków 2 października 1938 roku na Zaolzie chodziło o obywateli państwa polskiego – przekonuje Ewa Koj.

Z dostępnych materiałów wynika, że sprawą żywocickiego mordu zajmowała się w 1966 roku prokuratura wojewódzka w Ostrawie. – Prokurator zwrócił się do komisji, żeby odnalazła dokumenty po gestapo katowickim, dotyczące przyczyny zbrodni w Żywocicach. Odnaleziono taki dokument i przesłano go do prokuratury w Czechosłowacji. Jest to meldunek gestapo z Będowic, które mówi o zamordowaniu funkcjonariuszy gestapo i kierowcy przez oddziały AK działające na tym terenie – mówi prokurator Koj. Jak zauważa, komisja nie przesłuchiwała w tej sprawie żadnego świadka, ani nie ustaliła żadnych nazwisk.

Na dzień dzisiejszy E. Koj dzięki pomocy naszej redakcji dysponuje już kompletną listą ofiar wydarzeń z

6 sierpnia 1944 roku. Teraz przymierza się do przesłuchania świadków, licząc na naszą pomoc w dotarciu do nich. – Z publikacji, jakie pojawiły się w „Głosie Ludu” wiem, że żyją jeszcze dzieci zamordowanych. Będę więc chciała do nich dotrzeć. Zresztą zwróciłam się już do prokuratorów w Ostrawie, żeby mi odnaleźli tę sprawę, którą prowadzili w 1966 roku. Bo to oni wówczas zainicjowali śledztwo. Być może już wówczas w Ostrawie przesłuchano jakichś świadków. Relacje tych, którzy już dzisiaj nie żyją, byłyby dla nas bezcennym materiałem – uważa katowicka prokurator.

Przed Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu czeka na uporządkowanie jeszcze mnóstwo starych spraw z okresu okupacji. Wśród nich również ta, dotycząca Żywocic. – Naszym zadaniem jest wyjaśnienie wszelkich okoliczności zbrodni i ustalenie pełnej liczby pokrzywdzonych. Nie tylko tych, którzy zostali na miejscu rozstrzelani, ale również tych, którzy trafili do obozów koncentracyjnych. Czy straciły w nich życie, czy je opuściły? Ściąganie dokumentów i szukanie odpowiedzi na takie właśnie pytania będzie naszym zadaniem przez najbliższe miesiące – zapowiada Ewa Koj. (sch)

CO W TERENIE

KARWINA – Zespoły „ProVocal” (Węgry) oraz „Dźwięk” zapraszają na koncert w piątek 2. 9. o godz. 19.00 do Domu Zdrojowego w Karwinie-Darkowie. W ramach międzynarodowego festiwalu odbędą się również inne koncerty w Ostrawie, Klimkovicach i Bruszperku. Więcej info na www.v4fest.cz.

CENTRUM PEDAGOGICZNE – Serdecznie zaprasza nauczycieli emerytów na kolejne Królewskie Polonistyczne Wędrowanie, tym razem „Szlakami polskiego dziedzictwa kulturowego wokół Krakowa”, które odbędzie się 8-9.10. Trasa wycieczki: Ojcowski Park Narodowy, Pieskowa Skała, Tynieckie Opactwo, renesansowy Pałac w Niepołomicach, Puszcza Niepołomska, Krzesławice Jana

Matejki. Koszt: 1400 kc. Zgłoszenia prosimy wysyłać w terminie do 19. 9. na adres kubiczek@ptesin.cz lub telefonicznie 558 746 267. UWAGA! Liczba miejsc jest ograniczona.

PTTS „BŚ” – Towarzystwo Rowerowe „Olza” zaprasza 28. 8. na wycieczkę krajoznawczą trasą Hawierzów – Gród Śląskoostrawski – Wieża Widokowa Ostrawa – Pietwałd – Hawierzów. Długość 44 km. Zbiórka na dworcu kolejowym w Hawierzowie-Suchej o godz. 9.15. Inf.: 599 525 435.

BOGUMIN-SKRZECZOŃ – Uwaga chórzycy! Pierwsza powakacyjna próba Chóru Mieszanego „Hasło” odbędzie się w poniedziałek 29.8. o godz. 18.00 w Domu PZKO. **GUTY** – Nagrody dożynkowe 44. Dożynek Śląskich wygrywają na-

stępujące numery: 1766, 755, 1468, 906, 3, 1178, 310, 2062, 1302, 110, 1011, 1880, 35, 1797, 1894, 162, 549, 192, 771, 646, 407, 1118, 475, 1143, 1196, 881, 1297, 17, 1682, 44, 2200, 1341, 1152, 174, 102, 1228, 1087. Nagrody do odebrania do 15.9. Informacje pod tel.: 737 479 880, 739 182 180.

LIGOTKA KAMERALNA – MK PZKO serdecznie zaprasza na wycieczkę turystyczno-krajoznawczą do Polski w sobotę 10.9. Program wycieczki z przewodnikiem: Istebna – „Kurna Chata”, Muzeum Koronki w Koniakowie, stary browar w Żywcu i inne. Ubezpieczenie i zlotówki zapewnia sobie każdy sam. Odjazd autobusu o godz. 7.00 - hotel Sántis, dalej rynek i szkoła. Zgłoszenia oraz bliższe informacje u p. Marii Ševčík – tel. 737 248 219.

HAWIERZÓW-SUCHA – MK PZKO zaprasza na tradycyjne Dożynki Suskie w sobotę 27. 8. o godz. 14.00 do świetlicy PZKO. Ciekawy program w wykonaniu Chóru Kalina z Karwiny. Smaczny bufet domowy i inne atrakcje.

CZESKI CIESZYN – Regionalny Klub Seniora informuje, że pierwsze spotkanie po letniej przerwie odbędzie się w piątek 2. 9. w Sali Kongresu Polaków.

ORŁOWA LUTYNIA – MK PZKO serdecznie zaprasza wszystkich sympatyków na Wykopki 3. 9. o godz. 15.00 w ogrodzie Domu PZKO. Program okolicznościowy, smaczne dania domowe i M Band Michała Veselego.

BYSTRZYCA – 3. 9. przed miejscowym basenem odbędą się Dni Bystrzycy. Początek imprezy – godz.

15.00. W programie: bystrzyckie talenty, orkiestra dęta Borsičanka, S.T.S., Michal Hřůza z zespołem, DJ Roman Grygar. Wejściówka: 50 Kc. **CIERLICKO** – Kościół Ewangelicki A.W. ogłasza zbiórkę humanitarną, która odbędzie się 3. 9. w godz. 8-12. Ubrania letnie i zimowe, pościele, ręczniki, resztki materiałów, materiały dekoracyjne, wełny, koce, śpiwory, poduszki, kołdry, torebki, plecaki, ubrania ze skóry i skaju, potrzebne szkolne i sportowe, zabawki, nieuszkodzone obuwie, torby, opakowania foliowe, stare, niepotrzebne okulary dioptryczne (zapakować osobno – zbiórka dla Afryki) i inne. Pomoc humanitarną należy dobrze zapakować do pudeł lub worków z powodu jej dalszego przewozu do Broumova. Bliższe informacje pod nr.: 558 842 744.

ZYCZENIA

Z całego serca przesyłamy życzenia do naszego Ojcowskiego Domu na Zamłościu w Olbrachcicach. Dnia 28. 8. 2011 obchodzą rubinowe gody nasi Kochani Rodzice

**państwo
HALINA i HENRYK
PŁACHTOWIE**



*Od lat wielu się kochacie,
dzieci dwójkę ładną macie.
Wnuków stadko całkiem liczne
i jak dotąd życie śliczne.
Czego więcej Wam potrzeba?
Chyba tylko łaski Nieba,
aby w zdrowiu iść przez lata
i podziwiać piękno świata.*

Zaś dnia 9.9. 2011 obchodzi zacy jubileusz życiowy nasza Najukochna Babcia

pani ZOFIA PŁACHTOWA



*Rozmaite twarde drogi,
wiodły Ciebie poprzez życie,
dziś idziemy w Twoje progi,
by Cię uczcić należycie.
Bo nieczęsto tak się zdarza –
przecież czas jak woda płynie –
lecą kartki z kalendarza,
aż lat osiemdziesiąt minie.
Żyj nam jeszcze, Babciu droga,
długo w zdrowiu i radości,
miej chęć ludzi, łaskę Boga
i spokojne dni starości.*

Życzenia, które płyną z wierszy słą Jolanta, Alicja i Jadzia z rodzinami, Heleno z Halinką, wszyscy przyjaciele i znajomi. GL-527

W dniu 29. 8. 2011 obchodzi swój jubileusz urodzin kolega

**KAROL OLSZAR
z Żywocic**



*Sześć dych już masz na karku,
zaraz wodę wyjmij z barku.
Wnet się wszyscy uśmiejemy,
Twoje zdrowie wypijemy.*

Sto lat życzą PrzeKują.

RK-147

Dnia 26. 8. 2011 obchodziła swoje jubileuszowe 80 urodziny pani

MARTA BYSTRON



z Hawierzowa-Błędowic. Z tej okazji dużo zdrowia, błogosławieństwa Bożego oraz niemijającego uśmiechu życzą córki z rodzinami. AD-096

WSPOMNIENIA

*Tak trudno pogodzić się z tym, gdy na zawsze odchodzi
ktoś nam tak bardzo bliski i kochany...*



Wczoraj, 26. 8. 2011, minął drugi rok od chwili pożegnania

śp. WANDY SIKOROWEJ

z Trzyńca. Prosimy o modlitwę tych, którzy zachowali Ją w swym sercu. Najbliżsi. GL-532

*Ucichło serce Twe mamó nasza najdroższa,
opuściłaś nas i nigdy nie wrócisz,
a w sercu wciąż pozostaje tęsknota, smutek, żal.*



Dnia 28. 8. 2011 minie 8. bolesna rocznica, gdy nas na zawsze opuściła nasza Najdroższa Żona, Matka, Teściowa, Babcia, Prababcia, Siostra i Ciocia

śp. GERTRUDA KALETOWA

z Ropicy. Wszystkich tych, którzy znali naszą Najdroższą Mamę, prosimy o cichą wspominkę. Mąż Jan, córki Krysia, Janka, Irka, syn Tadek, zięciowie Alois i Paweł, wnuki, prawnuczęta i cała rodzina. AD-084

Dnia 29. 8. minie 3. rocznica śmierci

śp. ROMANA CZECHA



z Cierlicka, zaś dnia 5. 9. obchodziły swoje 50. urodziny. O chwilę wspomnień proszą tych, którzy Go znali, najbliżsi. GL-492

Kochana mamusiu, w pamięci i w sercach nadal nam towarzyszysz...

Dziś mija 11. rocznica odejścia naszej Kochanej

śp. BRONISŁAWY KĘDZIOR

z Trzyńca-Lyżbic. O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GL-528



Pamięć o Tobie wciąż żyje i do serc naszych powraca

Dnia 28 sierpnia minie piąta rocznica śmierci

śp. WENERA BERNATÍKA

z Czeskiego Cieszyna. Z szacunkiem wspominają najbliżsi krewni. GL-471



Dnia 26. 8. 2011 minęła 10. rocznica śmierci

śp. BRONISŁAWA PALI

z Karwiny-Raju. Z szacunkiem i miłością wspominają żona oraz rodziny Pala i Ciupa. AD-082



*Pamięć o Tobie wciąż żyje
i do serc naszych powraca*

Dnia 30 sierpnia upłynie 20 rocznica, kiedy odszedł od nas na zawsze

śp. JAN KANTOR

z Bystrzycy. Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi. GL-525



Jutro, 28. 8. 2011, minie 21. rocznica, kiedy na zawsze ucichło szlachetne serce

śp. inż. ERWINA BUCHTY

Wszystkim, którzy razem ze mną poświęcą Mu chwilę wspomnień, dziękuję żona. GL-515



Dnia 29. 8. 2011 minie 38. rocznica zgonu naszego Kochanego

śp. WŁADYSŁAWA HARATYKA

z Nawsia. Z szacunkiem i miłością wspominają synowie z rodzinami. AD-095

CO W KINACH

KARWINA – Centrum: Mężczyźni przy nadziei (27-29, godz. 17.45); Jane Eyre (27-29, godz. 20.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Pan Popper i jego pingwiny (27, 28, godz. 18.00); Druhny (27, 28, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Mężczyźni przy nadziei (27, 28, godz. 17.30, 20.00; 29, godz. 20.00); Harry Potter i Insygnia Śmierci – część 2 (29, godz. 17.30); **BYSTRZYCA:** Wasza Wysokość (27, godz. 19.00); Kubuś i przyjaciele (28, godz. 17.00); **CIE-SZYN – Piast:** Smerfy (27-29 godz. 15.00, 17.00, 19.15).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ĆT1 SV, piątek, wiadomości regionalne od godz. 18.00. **POLSKIE AUDYCJE:** Ostrawa 107,3 MHz i Trzyńca 105,3 MHz; niedziela: godz. 18.30. „Bo Melodia płynie z serca” – audycja poświęcona chórowi żeńskiemu MK PZKO w Nawsiu.

OFERTY

RENOWACJA WANIEN, tel. +48 501 707 632. GL-496

MALOWANIE DACHÓW – nasza specjalność to malowanie i renowacja dachów metodą alpinistyczną nawet w trudno dostępnych

miejscach; ciekawe ceny umowne! Cena = zadowolenie! Tel.: +420 775 524 815, www.dispecerka.cz/byrtus, dr.wotston@seznam.cz. AD-071

WYCINANIE I PIELEGNACJA drzew, tel.: +48 602 716 518. GL-357

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel.: 0048 605 255 770. GL-231

ANTIKA I BAZAR CZ. CIESZYN, Havlička 3, centrum miasta. Kupimy stare rzeczy do 1945 r. – zegarki, porcelanę, przedmioty z brązu, noże, bagnety, widokówki, stare biblie i inne rzeczy. Tel. 776 090 886. GL-522

WYSTAWY

BIBLIOTEKA, Rynek Masaryka w Karwinie: do 30. 9. wystawa w ramach Roku Gustawa Morcinka pt. „Gustaw Morcinek – Powrót do korzeni”. Czynna: po, wt, cz, pt: 9-17.

TEREN KOPALNI MICHAŁ w Ostrawie: do 31. 8. wystawa Brzetysławy Budnik „Email, techniki własne, malowanie ogniem” i Petra Korče „Vzal jsem do dlaně kámen a našel v něm čáry života”.

SALA MÁNESA, MIEJSKI DOM KULTURY w Karwinie: do 31. 8. wystawa Tadeusza Gabryśia pt. „Fotografie”. Czynna: po, sr, pt: 10-15, wt, cz: 10-17.

„NOIVA”, CZ. CIESZYN, ul. Główna: do 14. 9. wystawa P. Krkošovej-Byrtusovej pt. „Wino, furka, pies, ogródek”. Czynna: po-pt: 10-20, so: 13-20.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka: do 30. 9. wystawa pt. „Franciszek Świder”; stała ekspozycja „Střípky z dějin Karviné”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9-13, nie: 13-17.

Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w RC poszukuje dynamicznej osoby zdecydowanej podjąć nowe wyzwanie na stanowisko:

redaktora naczelnego miesięcznika

ZWROT

Miejsce pracy: Cz. Cieszyn/Region

Opis stanowiska:

- zarządzanie procesem wydawniczym czasopisma
- podtrzymywanie kontaktów ze współpracującymi organizacjami
- zamawianie tekstów u współpracujących autorów
- wyszukiwanie autorów tekstów
- korekta merytoryczna tekstów
- współpraca z drukarnią, grafikami i specjalistą DTP
- współpraca i realizacja dodatkowych projektów

Wymagania stawiane kandydatom:

- studia wyższe
- co najmniej trzyletni staż pracy w mediach drukowanych
- wiedza z zakresu zasad funkcjonowania mediów
- bardzo dobra znajomość problematyki regionalnej i życia polskiej mniejszości w RC, ze szczególnym uwzględnieniem PZKO
- doskonała znajomość języka polskiego i czeskiego
- umiejętność obsługi komputera i korzystania z internetu
- wysokie umiejętności interpersonalne i komunikatywność
- dyspozycyjność i samodzielność
- odporność na stres i umiejętność pracy pod presją czasu
- doświadczenie w zdobywaniu środków finansowych dodatkowym atutem
- prawo jazdy kat. B

Osoby zainteresowane oraz spełniające powyższe wymagania prosimy o przesłanie dokumentów wyłącznie drogą elektroniczną na adres e-mail: zg@pzko.cz w terminie 15 dni od ukazania się ogłoszenia.

Zastrzegamy sobie, że skontaktujemy się z wybranymi kandydatami.

Prosimy o dopisanie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji” (Ust. nr 101/2000 Dz. U.).

Rusza walka o medale w Daegu

W południowokoreańskim Daegu rozpoczynają się dziś mistrzostwa świata w lekkiej atletyce. Królowa sportu zagości w kraju, który wprawdzie nie posiada wybitnych lekkoatletów, może się pochwalić jednak frenetyczną wręcz publicznością. W Daegu wystartuje też pokaźna grupa polskich zawodników – reprezentacja liczy 43 lekkoatletów. Impreza potrwa do 4 września.

Największe medalowe nadzieje wiążemy z występami Marcina Lewandowskiego i Adama Kszczota (800 m), Anny Rogowskiej (tyczka) i Tomasza Majewskiego (kula). Liczymy też na dobre starty Piotra Małachowskiego (dysk), Pawła Wojciechowskiego (tyczka) i Pawła Fajdka (młot). Pod znakiem zapytania stoi aktualna forma powracającej po kontuzji młociarki Anity Włodarczyk. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to biało-czerwoni mogą zaliczyć najlepszy czempionat w historii. W kadrze Polski nie brakuje bowiem medalistów igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata, są też młodzi utalentowani zawodnicy, tacy jak wspomniani Fajdek i Wojciechowski. – To najlepszy mój sezon w karierze. Liczę więc na dobrą passę także w Daegu – powiedział „Głowski Ludu” Paweł Wojciechowski, rekordzista Polski w skoku o tyczce, który letnie plony zaczął zbierać w Ostrawie – zdobywając złoty medal młodzieżowych mistrzostw Europy. Czarnym koniem mistrzostw świata jest też Paweł Fajdek, kolejny złoty medalista z Ostrawy. – Mam świadomość, że kibice liczą na mnie, ale to na pewno nie będą łatwe mistrzostwa. Konkurencja w rzucie młotem jest ogromna – stwierdził Fajdek, który z rekordem życiowym 78,13 ma szansę na medalową pozycję. Ambitne plany stawia sobie także Piotr Małachowski, który pomimo kontuzji zamierza powalczyć o złoty medal w dysku. – Mam nadzieję, że w Korei będę walczył z rywalami, a nie z moimi dolegliwościami – powiedział na łamach „Super Expressu” polski dyskobol. – Plecy bolą strasznie. Mój fizjoterapeuta Andrzej Krawczyk uciska kręgosłup specjalnymi klawikami, masuje mnie, a ponadto biorę środki przeciwbólowe – dodał. Dolegliwości zdrowotne



Adam Kszczot (drugi z lewej) należy do faworytów biegu na 800 m.

przyhamowały też w tym sezonie Anitę Włodarczyk. Formę Polki na poważnie zweryfikują dopiero rozpoczynające się dziś mistrzostwa świata. – Niemniej jednak jestem bardzo zadowolona z warunków, w jakich przyszło mi trenować na obozie w Geochang. Moje rzuty były tam naprawdę niezłe od strony technicznej – przyznała.

Amerykański miesięcznik sportowy „Track&Fields”, określany też mianem lekkoatletycznej biblii, zabawił się w typowanie wyników poszczególnych konkurencji. Z analizy wynika, że biało-czerwoni sięgną w Daegu po cztery medale. Zdaniem dzienni-

karzy „Track&Fields” nie mamy co liczyć na złoto. Ich zdaniem najlepszym Polakiem będzie Piotr Małachowski, który ma wywalczyć w Daegu srebrny medal w rzucie dyskiem. Na najniższym stopniu podium staną zaś: Anna Rogowska (skok o tyczce), Tomasz Majewski (pchnięcie kulą) i Paweł Wojciechowski (skok o tyczce). Takie prognozy to jednak tylko zabawa dla czytelników, nic więcej. – Mistrzostwa świata to całkowicie inna impreza niż mityngi. Tu mamy trzy biegi w ciągu czterech dni. Najlepszym przykładem jest Sudańczyk Abubaker Kaki, który dwa lata temu praktycznie sam się przewrócił. Je-

żeli ktoś biegał przeważnie na czele stawki i nie miał zbytniego kontaktu fizycznego z innymi zawodnikami, to teraz może mieć problem. I Kaki, i rekordzista świata Kenijczyk David Rudisha nie będą chcieli marnować swoich sił w eliminacjach czy półfinałach, a wtedy wszystko jest możliwe – uważa Adam Kszczot, który nie boi się rywalizacji z Afrykańczykami w biegu na 800 m. Kszczot wraz z Lewandowskim rywalizację na 800 m rozpoczną już dziś. Półfinały odbędą się w niedzielę, a finał we wtorek.

Organizatorzy obiecują bardziej dynamiczny i ekscytujący dla widzów program na stadionie i przed tele-

KADRA POLSKI

KOBIETY

Teresa Dobija (w dal), Joanna Fiodorow (młot), Żaneta Glanc (dysk), Anna Jagaciak (trójskok), Marta Jeschke (100 m, 4x100 m), Dorota Jędrusińska (4x100 m), Anna Kielbasińska (200 m, 4x100 m), Agnieszka Ligęza (4x100 m), Renata Pliś (1500 m), Marika Popowicz (4x100 m), Ewelina Ptak (4x100 m), Monika Pyrek (tyczka), Anna Rogowska (tyczka), Karolina Tymnińska (siedmiobój), Anita Włodarczyk (młot).

MĘŻCZYŹNI

Rafał Augustyn (chód 50 km), Dominik Bochenek (110 m ppł), Jan Ciepiela (4x100 m), Mateusz Didenkow (tyczka), Paweł Fajdek (młot), Rafał Fedaczyński (chód 50 km), Mateusz Fórmański (4x400 m), Igor Janik (oszczep), Kacper Kozłowski (4x400 m), Kamil Kryński (4x100 m), Jakub Krzewina (4x400 m), Adam Kszczot (800 m), Dariusz Kuć (100 m, 4x100 m), Marcin Lewandowski (800 m), Tomasz Majewski (kula), Piotr Małachowski (dysk), Marcin Marciniszyn (400 m, 4x400 m), Kamil Masztak (4x100 m), Łukasz Michalski (tyczka), Łukasz Parszczyński (300 m z przeszk.), Rafał Sikora (chód 50 km), Grzegorz Sudoł (chód 50 km), Paweł Wojciechowski (tyczka), Piotr Wiaderek (4x400 m), Artur Żaczek (4x100 m), Szymon Ziółkowski (młot).

wizorem. To głównie ze względu na media zmieniono kilka zasad. Po raz pierwszy zakazano całkowicie falstartów. Już pierwszy zawodnik, który go zrobi, musi zejść z bieżni. Do tej pory jeden był dozwolony. Ma to znacznie skrócić rozgrywanie takich konkurencji jak 100 i 200 m oraz 100 ppł i 110 ppł.

JANUSZ BITTMAR

Pavel Vrba: Barcelona to spełniony sen

FC Barcelona, AC Milan i FC Bate Borisow – oto rywale mistrza RC Viktorii Pilzno w fazie grupowej Ligi Mistrzów. Trener Pilzno, Pavel Vrba, zapytany o bezpośrednie wrażenia z wyników losowania w Monako nie krył zadowolenia. – To świetni rywale, a więc zapowiadają się atrakcyjne mecze. Nie tylko dla piłkarzy, ale także dla kibiców – powiedział „Głowski Ludu” szkoleniowiec mistrza RC. Pilzno w dwumeczu wyeliminowało duński FC Kopenhaga wygrywając na wyjeździe 3:1, zaś w rewanżu w Pradze 2:1. Fazę grupową Viktoria rozpocznie 13 września.

Ma pan na Zaolziu wielu serdecznych przyjaciół. Ile sms-ów odebrał pan w środę wieczorem?

Nie ukrywam, że sporo. Chciałbym pozdrawić wszystkich moich znajomych z Hawierzowa i okolicy. To miło, że nawet po przeprowadzce do Pilzno te więzi są ciągle trwałe.

Trafiłście do grupy H obok Barcelony, Milanu i Borisowa. Czy to grupa marzeń?

Dla nas każda grupa ma właśnie taki przysmak. A zestawienie z Barceloną i Milanem sprawia, że zagramy z atrakcyjnymi rywalami, z bardzo utytułowanymi klubami. Powinniśmy powalczyć z Borisowem o trzecie miejsce w grupie, które gwarantuje grę w dalszej fazie Ligi Europy. Oczywiście spróbujemy też uprzykrzyć życie faworytom. Barcelona to spełniony sen. Ale nie ludźmy się, Barca jest głównym faworytem całych rozgrywek, a AC Milan to też klasowy przeciwnik.

W pierwszym meczu zagramy z Borisowem. Traktuje pan to jako atut?

Na tym etapie wszystkie mecze są trudne. Borisow nie



Pavel Vrba

jest zespołem kelnerów, a więc spodziewamy się ciężkiej przeprawy. Jedynym atutem będzie fakt, że zagramy przed własną publicznością.

Jeszcze do 1 września można wpisać na listę Champion's League nowych piłkarzy. Skorzystacie z tego?

Jeśli dojdzie w Pilźnie do wzmocnienia zespołu, to najwyżej na jednej pozycji. Mamy mocną i zgraną ekipę, dobrze przygotowaną do gry w Lidze Mistrzów. Zresztą nie przegraliśmy w eliminacjach sześciu meczów z rzędu, to o czymś świadczy. Oba pojedynki z Kopenhagą, a wcześniej z Trondheimem pokazały, że drużyna nie poddaje się w trudnych momentach. To dobry prognostyk przed kolejnymi meczami.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

OFERTA

PIĘKA NOŻNA – I LIGA: Ostrawa – Bohemians (dziś, 17.00).

II LIGA: Trzyniec – Sez. Ujście (dziś, 17.00).

DYWIZJA: Orłowa – Beneszów D., Mikulowice – Hawierzów (dziś, 16.30), Slavičín – Piotrowice (jutro, 10.15).

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA: Bogumin – Rymarzów, Polanka – Dziecmorowice, P. Polom – Cz. Cieszyn, Frensztat – Karwina

(jutro, 17.00).

W SKRÓCIE

LIGA EUROPEJSKA: LEGIA I WISŁA POZNAŁY RYWALI.

W piątkowe popołudnie w Monako odbyło się losowanie fazy grupowej Ligi Europy, uboższej krewnej Ligi Mistrzów. Radamel Falcao, który wyciągał karteczki z nazwami polskich drużyn, był dla nich dość łaskawy. Legii Warszawa przyjdzie zmierzyć się w grupie C z holenderskim potentatem PSV Eindhoven, izraelskim Hapoel Tel Aviv i rumuńskim Rapidem Bukareszt. Wisła Kraków, która odpadła z eliminacji Champion's League, trafiła do grupy K, gdzie jej rywalami będą Twente Enschede, angielski Fulham i Odense BK. Rozgrywki potrwają od 15 września do 15 grudnia. Rywalizować będzie 48 drużyn, podzielonych na 12 grup. Po dwa najlepsze

B (jutro, 17.00). **I A KLASA:** Śmiłłowice – Szonów, Veřovice – Stonawa (dziś, 17.00), Bystrzyca – Sucha G., Olbrachcice – Stare Miasto (jutro, 17.00). **I B KLASA:** Lutynia Dolna – Mosty, Gnojnik – Oldrzychowice, Sedliszcze – Cierlicko, Dąbrowa – Dobra (dziś, 17.00), Jabłonków – Dobraticze, Gródek – Datynie Dolne, Nydek – Wędrynia (jutro, 17.00). (jb)

zespoły awansują do dalszej fazy, dołączą do nich też kluby z trzecich pozycji w grupach Ligi Mistrzów. Finał odbędzie się 9 maja 2012 roku w Bukareszcie.

STALOWNICY TESTUJĄ KOŁEJNEGO SŁOWAKA.

Na testach w klubie HC Stalownicy Trzyniec przebywa 25-letni słowacki napastnik Lukáš Handlovský. Były zawodnik Młodej Bolesławi ostatni sezon spędził w barwach pierwszoligowego Ujścia nad Łabą. Słowak broni barw Trzyńca w rozpoczętym wczoraj turnieju Cassovia Cup w Koszycach. Rywalami podopiecznych trenerów Pavla Marka i Břetislava Kopřivy są ekipy: CSKA Moskwa, Koszyce i Lew Poprad. (jb)